

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDANSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja
Bydgoszcz, Mostowa 6

Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 205.102

Nr.247

Sarraut tworzy gabinet

Czyżby koniec przesilenia rządowego we Francji?

Paryż, 26. 10. (PAT). Prezydent republiki Lebrun powierzył misję tworzenia nowego rządu p. Sarraut, który już począł konferencje ze swoimi przyjaciółmi politycznymi. Według przewidywań nowy rząd Sarraut'a będzie następujący:

Takę prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych obejmie Sarraut, spr. zagranicznych b. premier Daladier, finanse Bonnet, sprawiedliwość Chautemps, pracy Dalmler, oświaty Steeg.

Mówi się również o udziale Caillaux.

Sarraut zastrzegł sobie ostateczną odpowiedzialność po przeprowadzeniu rozmów ze swoimi przyjaciółmi.

Paryż, 26. 10. (PAT). W związku z powierzeniem misji tworzenia gabinetu ministrowi Sarraut „La Liberte” stwierdza, że nowy premier stoi wobec dwóch zasadniczych faktów: 1) grupa Renaudela t. zw. neosocjalistów nie chcą wziąć udziału w rządzie, 2) lewica radykalna wyraźnie zastrzeża, że nowy rząd nie może szukać oparcia u socjalistów.

Andrzej Sarraut

Paryż, 26. 10. (PAT). Desygnowany przez prezydenta republiki Lebruna na premiera Albert Sarraut urodził się w r. 1872. Z zawodu jest on adwokatem. W świecie politycznym wyróżnił się jako wybitny publicysta. Przez wiele lat był deputowanym do parlamentu Ande, który reprezentował jako członek stronnictwa radykalnego. W latach 1900—1907 Sarraut był podsekretarzem stanu ministerstwa spraw wewnętrznych. W roku 1910 zostaje podsekretarzem w ministerstwie spraw wojskowych, a od 1911 r. do 1915 zajmuje stanowisko generalnego gubernatora Indochin. W roku 1914 w gabinecie Vivianego był ministrem oświaty. Po ustąpieniu gabinetu Vivianego Albert Sarraut walczy na froncie. Od 1916 do 1919 ponownie udaje się do Indochin w charakterze generalnego gubernatora. W roku 1920 Millerand ofiarowuje mu tekę ministra kolonii, którą zachowuje przez przeciąg trwania kilku gabinetów.

W roku 1925 zostaje mianowany posłem Francji w Angorze, w roku 1926 jest ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Poincarego. Z kolei piastował tekę ministra marynarki i w roku 1932 w gabinecie Herriota otrzymuje ponownie ministerstwo kolonii.

Albert Sarraut jest jednym z głównych właścicieli wielkiego dziennika południowej Francji „Depeches de Toulouse”.

Polityka Paul-Boncoura i Daladiera

w ocenie Pertinaxa

Paryż, 26. 10. (PAT). Artykuł Pertinaxa w „Echo de Paris” poświęcony jest ocenie polityki zagranicznej ostatnich gabinetów. Pertinax na wstępie stwierdza, że pomiędzy Paul-Boncurem a premierem Daladiera istnieją znaczne różnice zdań. Autor artykułu niezwykle ostro atakuje działalność Paul-Boncoura. „Jest on głównym twórcą deklaracji pięciu mocarstw z dn'a 11 grudnia roku ub. — pisze autor — która przyznała Niemcom zasadniczą równość praw, nie osiagając wzajemnie nic realnego. Gdyby zależało tylko od Paul-Boncoura i

ambasadora Francji Jauvenela, pakt 4-ch byłby podpisany w pierwotnej wersji Mussoliniego i Mac Donald. Nigdy żaden minister nie miał tak małego kredytu zagranicznego — twierdzi Pertinax — jak Paul-Boncour.”

„Trudniej jest scharakteryzować politykę Daladiera, która — zdaniem Pertinaxa — sprawiała wrażenie spokojnej i skoncentrowanej siły. W rozmowach francusko-brytyjskich z marca br. w sprawie paktu cztery rechy Daladier kilkakrotnie z pożytkiem dla prawiały błędy ministra Paul-Boncoura. W

lecie br. nastąpiła zmiana. Premier Daladier zdecydował się wtedy poświęcić przyjaźnię francuskie, co było błędem nie do wybaczenia nie tylko z punktu widzenia francuskiego, lecz również z punktu widzenia europejskiego. Po okazaniu takiej słabości premier Daladier gotów był iść dalej po tej drodze, nie wahając się przed szukaniem rozmowy z kanclerzem Hitlerem. Można stwierdzić, że rozmowy z Hitlerem do niczego nie obowiązują. Mówiąc z Hitlerem pisze Pertinax — o ile nie chce się tylko robić z tego kroku, znaczy to w zasadzie

pozwolić na pangermanizację i na realizowanie jego programu”.

Sarraut uspokoił franka

Paryż, 26. 10. (PAT). Wiadomość o powierzeniu misji tworzenia rządu ministrowi Sarraut wpłynęło uspokojająco na koła finansowe.

Zaznaczył się spadek funta i dolara. Funt notowano przy zamknięciu giełdy paryskiej 80,90 w stosunku do 82,33 wczoraj. Dolar notowano 16,85 w stosunku do 17,63 wczoraj.

Na wczorajszej giełdzie robiono również transakcje złotym polskim po kursie 287 fr. za 100 zł., co stanowi zwykłą zwyżkę o 50 centimów w stosunku do ostatnich notowań.

Hitler o Pomorzu

Wielka mowa przedwyborcza kanclerza Rzeszy

Berlin, 26. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 20,15 kanclerz Hitler w pałacu sportowym w Berlinie wygłosił przeszło półtoragodzinną mowę wyborczą, w której poruszył całokształt zagadnień niemieckiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Mowa transmitowana była przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Na meeting przybył m. in. b. Kronprinz w mundurze Stahlhelmu w asyście swej żony, przywitany burzą oklasków przez tłumy zebranych. Poza tym był obecny wicekanclerz v. Papen, szef urzędu polityki zagranicznej partii narodowych socjalistów Alfred Rosenberg oraz liczni przedstawiciele dorpusu dyplomatycznego.

Kanclerz rozpoczął od uwagi, że podejmując ważne decyzje, należy spojrzeć wstecz. Następ-

nie podkreślił, że naród niemiecki nie chciał wojny i jedynie w dobrej wierze broił swej egzystencji. Zwycięstwo nie daje jednak zwycięzcy wieczystych praw nad pokonanym. Hitler przyznał, że wielkim błędem było wywołanie przez ówczesny rząd niemiecki bolszewizmu w Rosji, którego niebezpieczeństwa, jak zaznaczył, nie zrozumiano.

1871 — 1918

W dalszym ciągu mówca przeciwstawił traktat wersalski, jako „wywołujący rumieniec wstydu” pokojowi z roku 1871, który pozbawił Francję tylko jednej prowincji, zresztą o pochodzeniu niemieckim, podczas gdy traktat wersalski ograniczył wolność i złamał poczucie wolności 65-miljonowego narodu.

„My nie chcemy wojny — my pragniemy pokoju”

Następnie kanclerz twierdził, że Niemcy z pełnym zaufaniem do deklaracji Wilsona podpisy traktat wersalski. „Dziś mówią, że

NIE MOŻNA PRZYJĄĆ RÓWNYCH PRAW NIEMCOM, GDYŻ SĄ NARODEM MILITARNYM”.

„Pytam więc — mówił dalej kanclerz — czy jesteśmy narodem dzikim, czy dyscyplinowanym, bo raz oświadczają nam, że w Niemczech panuje chaos i naród gnębiony jest przez uzur-

„Pomorze-jabłkiem niezgody”

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz Hitler oświadczył:

— „Ustanowiono korytarz między Niemcami a Polską. Można było znaleźć inne rozwiązanie, które zadowoliliby obie strony. POLSKI I NIEMIEC NIE MOŻNA ZGLĄDZIĆ Z POWIERZCENI SWIATA. Dlaczegoż więc rzucano JABŁKO NIEZGODY między oba kraje? Jedynie po to, aby wywołać nienawiść między narodami, które muszą z sobą współżyć. Można było niewątpliwie znaleźć inne wyjście. Traktat wersalski miał jedynie na celu utrzymanie niepokoju”.

— „Ustanowiono korytarz między Niemcami a Polską. Można było znaleźć inne rozwiązanie, które zadowoliliby obie strony. POLSKI I NIEMIEC NIE MOŻNA ZGLĄDZIĆ Z POWIERZCENI SWIATA. Dlaczegoż więc rzucano JABŁKO NIEZGODY między oba kraje? Jedynie po to, aby wywołać nienawiść między narodami, które muszą z sobą współżyć. Można było niewątpliwie znaleźć inne wyjście. Traktat wersalski miał jedynie na celu utrzymanie niepokoju”.

Kanclerz zaznaczył następnie, że dawniej uzasadniano zbrojenia tem, iż Niemcy są uzbrojone. Obecnie wobec rozbrojenia Niemiec świat mógłby również przeprowadzić rozbrojenie. Dzisiaj obojętne jest Niemcom, czy zgładzone zostaną 5 tysiącami czy też 50 tysiącami armat, tysiącem, czy też 10.000 tanków. Ich granice stoją dziś otworem.

Nowy system polityczny Niemiec

„W obronie przed bolszewizmem — mówi dalej Hitler — nadali sobie Niemcy nowy system polityczny, aby przeciwstawić rozpaczliwą sytuację z całą świadomością, że podjęli się wielkiego zadania i ciężkiej odpowiedzialności, atakując bolszewizm w obronie nietylko tysięcy obywateli ale i całego narodu. Pogodziliśmy wszystkie klasy społeczne — robotników, chłopów i inteligencję”.

Kanclerz wskazał dalej na bilans dotychczasowych poczyniń rządu, wymieniając m. in. budowę autostrady, kanałów, uzdrowienia gospodarstw, uporządkowanie finansów, walkę z korpucją i reformę wychowania.

„Możliwym jest — ciągnął Hitler — że pewne nasze poczynania są mylne, zmienimy je, gdyż naszym celem jest uratowanie narodu”. „Pracowaliśmy dla dobra narodu, a co uczynił świat? Znieważał nas, kłamał i spotwarzał. Cóżżeśmy temu światu zrobili? Dlaczegoż nas nie

pozostawia w spokoju? Mówią, że popełnialiśmy okrucieństwa. Ale największe okrucieństwa popełniono w imię traktatu wersalskiego. Rewolucja niemiecka nie kosztowała więcej jak 50 OFIAR ludzkich. A i te ofiary — to lotry. Skutkiem traktatu wersalskiego

20.000 NIEMCÓW POPEŁNIŁO SAMOBÓJSTWO,

a byli to ludzie uczciwi. Czy była kiedykolwiek rewolucja spokojniejsza od niemieckiej? Zagranicę znieważano sztanary niemieckie. Czy coś podobnego zdarzyło się w Niemczech? Zamykaliśmy ulice, ale nie dlatego, że naród nas chciał kamienować, lecz by bronić się przed entuzjazmem tłumów”.

W dalszym ciągu Hitler ostro występuje PRZECIWKO EMIGRANTOM NIEMIECKIM, oświadczając, że zrzeka się ich na rzecz zagranicy, która chciała ich przyjąć.



Adolf Hitler

patorów, a drugi raz mówią, że wierzą naszym zapewnieniom o zamiarach pokojowych, ale naród niemiecki usposobiony jest wojowniczo. SĄDZĄ, ŻE MY CHCEMY WOJNY, LECZ MY PRAGNIEMY POKOJU.

Gotowi jesteśmy wyciągnąć dłoń do całego narodu francuskiego. Cóż mówi prasa, że chcemy oddzielić Francję od Anglii. Cóż mamy uczynić? Chcemy przecież bronić jedynie godności naszego narodu i nie ustępować.

CHCEMY POKOJU Z ANGLJĄ, FRANCJĄ I POLSKĄ.

Chcemy go również i z Włochami, z którymi zresztą w ostatnich czasach stosunki ułożyły się w sposób bardziej pokojowy niż dawniej”.

W zakończeniu kanclerz wezwał naród do opowiedzenia się za rządem w dniu 12 listopada, mówiąc: — uczynicie to, nie przez nienawiść ku innym, ale przez miłość dla narodu niemieckiego”.

Na tajemniczym moście od Sekwany do Sprewy

Przesilenie gabinetowe we Francji

Ileć w Niemczech następują jakieś bardzo doniosłe zmiany polityczne, tyleć — a jest to już objaw chroniczny — we Francji ma miejsce upadek gabinetu.

W czerwcu ub. roku kilka dni zaledwie przedzieliło powstanie gabinetów Pappena i Herriota. Bezpośredni następstwem tego faktu było, że oba te rządy — niemiecki i francuski — wspólnymi siłami w kilka dni później na Konferencji Lozańskiej starannie i sumiennie pogrzebały „reparacje”. Stanowiło to oczywiście sukces Niemiec.

W kilka miesięcy później, w grudniu ub. roku jednocześnie prawie powstały gabinety Schleichera i Paul - Boncoura. I znowu bezpośredni następstwem był nowy sukces niemiecki: powrót Niemiec na Konferencję Rozbrojeniową po słynnej deklaracji 5 mocarstw.

W dniu 30 stycznia 1933 w rekordowym odstępie kilku godzin, nastąpiła znowu jednoczesna zmiana rządu w obu państwach. W tym czasie w Niemczech Adolf Hitler, premierem Francji Daladier.

Kancelarz Hitler rozpoczął swe rządy od rozwiązania wszystkich partii i rozpuszczenia rządów poszczególnych krajów związkowych, tworząc żelazną dyktaturę Trzeciej Rzeszy.

Daladier przez dziewięć miesięcy wylądował jak piskorz, szukając sposobu uzdrowienia chorego budżetu francuskiego.

I oto wreszcie teraz, w momencie gdy Niemcy dokonały bardzo ważnego posunięcia na arenie międzynarodowej, wstępując z Ligi Narodów i z Konferencji Rozbrojeniowej, w momencie zwrotnym, jaki świat przeżywa, w chwili, kiedy rzeczywistość nawołuje do skonsolidowania wszelkich wysiłków na wszystkich odcinkach życia państwowego — pada we Francji rząd właśnie wskutek jaskrawego braku konsolidacji wewnętrznej... Gabinet Daladiera spotyka ten sam los, jaki spotykał dziesiątki rządów we Francji, przewalających się przeciętnie co pół roku o barierę parlamentarną, a właściwie o niemożność sprowadzenia do wspólnego mianownika rozbieżności partyjnych w jakiejś mniej lub więcej ważnej sprawie.

Co złożyło się na ten upadek? Daladier, jego rząd, jego stronnicy w parlamencie rozumieli, że w chwili, gdy deficyt budżetowy osiągnął olbrzymią cyfrę 6-ciu miliardów, państwo musi wkroczyć na drogę tę samą, na którą myśmy już na szczęście weszli przed trzema laty: — oszczędności i redukcji wydatków. Obywatele musi wzmoczyć swoje świadczenia na rzecz państwa, a równocześnie obniżyć swą stopę życiową. Zażądał więc Daladier od parlamentu, aby uchwalił szereg środków, umniejszających deficyt, — w pierwszym rzędzie obniżkę poborów urzędniczych.

I właśnie o to potknął się Daladier i jego rząd.

I znowu zanotować należy niewątpliwie sukces Niemiec z osłabienia przeciwnika w decydującym momencie ważnych posunięć.

Wobec tylu znamienitych przesileni gabinetowych we Francji, wolno sobie zadać pytanie: — Czy znowu, za kilka dni, bezpośrednio po utworzeniu nowego rządu francuskiego, nadejdzie jakiś nowy sukces Niemiec? Czy może powrót ich na Konferencję Rozbrojeniową? Za jaką cenę? Dnia 8 stycznia b. r., w związku z ówczesnym upadkiem gabinetu Paul-Boncoura, prasa francuska pisała: „Jedynym wyjściem z chaosu jest dyktatura”.

Jeden z największych dzienników francuskich, „La Republique”, stwierdził bezpośrednio po objęciu władzy przez Hitlera, że: „są trzy drogi wyjścia: 1) wypełnić projekt posia Marina co do okupowania Nadrenji, 2) zbroić Francję tak, by przewyższyć zbrojenia Niemiec, 3) urzeczystwień jak najwcześniej powszechnie rozbrojenie.

Posel Marin, wielki przyjaciel Polaki, widział jasno i rozumował logicznie. Gdyby Francja poszła wówczas za jego

wskazaniami, inaczej wyglądałaby dzisiejsza rzeczywistość w Genewie, Paryżu i Berlinie.

Nie spełniono jednak z tego programu nic. Co gorsza, — sprawa uzdrowienia budżetu Francji nie doszła do skutku. Gabinet upadł, a cios główny zadał rządowi p. Leon Blum, szef partii socjalistycznej. On to nie chciał zrozumieć, że dla państwa musi każdy obywatel w dobie kryzysowej ponieść ofiary. Przeciwwstawiał się planowanemu przez rząd zarządzeniom.

Coraz powszechniej ukrzepia się w społeczeństwie przekonanie o szkodliwości mandatowej polityki, uprawianej pod płaszczykiem „demokracji parlamentarnej”. Na różny sposób wyzwoliły się różne państwa od tego niemal teroru po-

litycznego. Inaczej w ustroju sowieckim, inaczej w faszystowskim, jeszcze inaczej w wielkich państwach demokratycznych, jak Stany Zjednoczone czy Anglja, które również wzięły rozbrat z bezkrytycznym uleganiem dyktatowi partyjnemu. Polska zrobiła to u siebie dawno. Byłby czas, żeby czas przyszedł i na Francję.

Polska, węzłami najwyższej przyjaźni związana z Francją, z troską śledzi bowiem trawiącą Francję atmosferę przesileni, które nie tylko osłabiają siłę wewnętrzną naszej sojusznicy, ale wprost stają się sukcesem — Berlina.

Dla Polski zaś, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy ów Berlin znowu zaczyna prowokacyjnie mówić o „odzyskaniu” polskiego Pomorza, — sukcesy Niemiec nie są bynajmniej sprawą obojętną.

Wielki dzień wspólnego frontu 11 listopada w Poznaniu

Ogólnopolski Komitet Obchodów Uroczystości Narodowych w Warszawie po zdecydowaniu zerwania z dotychczasową tradycją urządzania wszelkich obchodów jedynie w stolicy przystąpił w bież. roku do zorganizowania w porozumieniu z szeregiem organizacji bez względu na zabarwienie polityczne i społeczne wielkiego dnia wspólnego frontu polskiego i jednoci ziem polskich z ra-

cji 15-lecia Niepodległości Polski.

Uroczystości odbędą się 11 listopada w Poznaniu i połączone będą z wielkim zjazdem wszystkich organizacji b. wojskowych i społecznych z całej Rzeczypospolitej, jak również szerokich kół społeczeństwa pod hasłem nierozdzielności ziemi Wielkopolskiej z jej Macierzą Polską.

„Wiśnie” z „narodowego” drzewka

Na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zakwitła przed niedawnym czasem osobliwa gałązka partyjna pod nazwą „polskiego ruchu narodowych socjalistów”, czyli prosto — polskich hitlerowców. Na czele tego wszystkiego stanął niejaki adwokat Wacław Kozielecki, który odbywszy w swoim czasie krótką „praktykę polityczną” w PPS, „ostrogry rycerskie i miano „działacza” zdobył następnie... w Stronnictwie Narodowym. Zrobiono trochę hukku, założono „organ prasowy” p. n. „Jedna karta”, zwerbowano garsteczkę naiwnych i rozpoczęto akcję przeszczeplania na polski grunt basel i wórków adolfińskich. Niebawem atoli wykwitła druga, podobna do tamtej gałązeczka „narodowa”, która zaczęła wydawać konkurencyjny „organ” p. n. „Błyskawica”. Aby zaś partyjne kwiatki przekształciły się na coś widomego, postanowiono wprowadzić, jak w hitlerjskiej kszule — i to konieczne w ślowskiego koloru.

Narodowe „wiśnie”, po kilku miesiącach „braterstwa” i „wielkich zapowiedzi”, wzięły się jednak między sobą za czuby. Całkiem tak, jak to jest często w zwyczaju Str. Narodowego — ten temu powiedział tamto do słuchu, a tamten temu dodał i naurgał tyle, ile wlezie. „Wódz polskich hitlerowców”, p. Kozielecki, otrzymał cios z bratniej „Błyskawicy” od swoich własnych przybacznych i zaufanych. Okrzyknęło go „zdrajcą”, „zauznikiem Hitlera”, „jurgielnikiem na żołdzie berlińskim”.

Pisałiśmy już, że cała ta „wiślowa” wojna znalazła swój wyraz w sądzie Oskarzał sam „wódz”, ów doniedawna działacz Str. Narodowego. Jako oskarżeni stanęli niejacy pp. Żmi-

dziński, Grala i Niskiewicz, także różnemi „rodzinnymi węzłami związani z kolami „narodowemi”. Wyszyli najaw prztem nader osobliwe rzeczy: — pewne poufne konferencje „wiślowego wodza” z pewnym jakoby wysłannikiem z zagranicy — pewne pieniądze kombinacje z zewnątrz — pewne nawoływania do zdzierania godła państwowych i portretów osób „kierujących dziś Państwem Polskiem”.

Słowem: — wiele, wiele reminiscencyj z „działalności” i „instrukcyj politycznych” pewnej „narodowej” organizacji, której — na szczęście — niema już dziś w Polsce.

Co jeszcze wydobędzie na światło dzienne dalszy przebieg tego ciekawego, narazie przerwano, procesu, to pokaże przyszłość. W każdym jednak razie dziś już stwierdzić wypada jeden, niezmiernie obalający niedający się fakt — owe hitlerowskie „wiśnie” wyrosły w Polsce na latoroślach z „narodowego” drzewka. Nie kto inny, jak Stronnictwo Narodowe, wyhodowało jako swego „działacza” owego „wodza wiślowego koszu” i jego kompanów. Na marginesie zaś dodajemy, że także nie skądinąd, jak z tego samego drzewka wyrosła jeszcze inna, trześla, tego typu organizacja: — owa niedawno przymknięta „partia narodowych rewolucjonistów”, co to swą działalność zaznaczyła podrzucaniem granatów...

Jak widać, są „narodowe” gałązki, na których wyrosła „wiśnie” nawet i z takimi, wybuchającymi pestkami.

Barzo to wymownie świadczy o zdrowotności drzewa, z którego się duchowo wywodzą tego rodzaju odrośle...

Piętnastu akademików Skład Akademii Literatry

Sprawa Akademii Literatry wchodzi już w okres końcowy.

Oficjalnie mianowanie 15-tu członków Akademii nastąpi po powrocie p. premiera Jędrzejewicza, który oczekiwany jest w Warszawie w czwartek. Posiedzenie inauguracyjne Akademii jest przewidywane pomiędzy 5 a 11 listopada.

Na posiedzeniu pierwszych siedmiu akademików, stwierdzono nieprzyjęcie wyboru przez I. K. Błakowiczównę i Andrzeja Struga. Błakowiczówna w liście stwierdza, że nie mogłaby poświęcić wiele czasu dla pracy w Akademii, gdyż nie zamierza rezygnować z czynności urzędowych. Wynika stąd, że z piętnastu fotelów Akademii, obsadzonych jest trzynastą.

Na dwa wakuujące fotele zostali powołani: p. Jerzy Szaniawski, który obok Rostworowskiego reprezentowałby dramaturgię i Bolesław Leśmian — drugi obok Staffa reprezentant liryki.

Krąży pozatem przypuszczenie, że na akademików honorowych powołani zostaną piewca Podhala Kazimierz Przerwa - Tetmajer, znakomity sławista Aleksander Brückner i powieściopisarka, Marja Rodziewiczówna.

Fatalna przygoda Goeringa Omal nie spoliczkowano go w Sztokholmie

Przeciwko bawiącemu od kilku dni w Sztokholmie premierowi pruskiemu Goeringowi, urządzono burzliwą demonstrację.

Kiedy Goering opuszczał jeden z teatrów w Sztokholmie, zgromadzona publiczność zaczęła wznosić okrzyki przeciwko Niemcom, w czasie których padały również obojętne słowa pod adresem Goeringa. Grupa studentów i młodzieży zaczęła wygrażać Goeringowi i pięściami. W pewnej chwili doskoczył do premiera pruskiego jeden ze studentów z zamiarem czynnego znieważenia, zatrzymała go jednak policja która rozproszyła również demonstrantów.

Z rady traktatowej

Dn. 27 b. m. odbędzie się posiedzenie prezydium rady traktatowej pod przewodnictwem dr. Pawła Minkowskiego. Na posiedzeniu ten dyrektor biura traktatowego dr. Władysław Rasiński złoży sprawozdanie o przebiegu rokowań handlowych z Francją. Ponadto rada traktatowa rozpatrzy opracowane przez biuro traktatowe obszernie materiały statystyczne oraz szczegółową opinię odnośnie wysuniętych przez Szwajcarów postulatów celnych.

Obrady kupieckie

Pod przewodnictwem prezesa Bogusława Hersego odbyło się w dniu 23 bm. zebranie zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich. Zarząd przeprowadził dyskusję nad sprawami związanymi z zaległościami podatkowymi, kredytowymi dla kupiectwa i t. p. oraz wysłuchał sprawozdania, wygłoszonego przez dyrektora Karczewskiego z organizacji działu polskiego na wystawie w Bari.

Pół miliona kg. słoniny do Sowieców

Będziemy dostarczać mięso i słoninę do Rosji Sowieckiej. W Warszawie podpisano już umowę na pół miliona kg. słoniny po 1 zł. 30 gr. za kg. gotówka.

Reichstag lecący w powietrze w wyobraźni świadka portjera

Podczas dalszego śledztwa w sprawie podpalenia Reichstagu niezmiernie charakterystyczne są zeznania portjera Hornemanna.

Na pytanie obrońcy Teicherta, czy widział jednego z oskarżonych Bułgarów w bramie, świadek zwraca się ku ławie oskarżonych i pokazując mu Dymitrowa:

— Oto ten pan, jak mi się wydaje powiedział, że za 20 minut Reichstag może wylecieć w powietrze.

Na sali wybucha salwa śmiechu. Świadek ciągnie dalej, iż Dymitrow musiał być tym, który wraz z innymi panami wyszedł krytycznego popołudnia z Reichstagu i mówił łamaną niemiezczyzną.

Obrońca Teichert na nowo pyta, czy było to w dzień pożaru Reichstagu. Świa-

dek odpowiada:

— Tak, ale nie mogę oczywiście napewno twierdzić, że to on był właśnie. Znowu wesołość na sali.

Dymitrow wstaje i ze śmiechem pyta: — Kiedy świadek widział mnie w Reichstagu?

Świadek: W dniu pożaru około godz. 3 popołudniu.

Dymitrow: Czy widział pan po pożarze moją fotografię?

Świadek: Tak i zaraz wydało mi się, że to mogła być ta sama osoba.

Dymitrow: Czy doniósł pan o tem sądziemu śledczemu?

Świadek: Nie.

Dymitrow podniesionym głosem woła: Dlaczego nie? — Przewodniczący zwraca

uwagę Dymitrowowi, że nie ma prawa tym lonem mówić do świadka.

Świadek: Dlatego, że nie byłem pewny, Teraz widzę pana lepiej, bo w naturze, a fotografia myli niekiedy.

Przewodniczący: — Może pan się myli? — Świadek: Tego nie mogę powiedzieć zupełnie dokładnie.

Dymitrow: Świadek widział moją fotografię i powziął podejrzenia, lecz nie powiedział tego zaraz, lecz dopiero teraz po 8 miesiącach... Do jakiej partii świadek należy? Świadek odpowiada, że do prawicowej. Dymitrow zaś zapytuje raz jeszcze, do jakiej... gdy przerwał mu przewodniczący słowami: Dość!

Dymitrow siadając woła: — Gratuluje oskarżeniu takiego świadka.

Drozd na koniu zwolywał chłopów do marszu na Nockową

W procesie o marsz gromad chłopskich na wieś Nockową, w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, którzy wniesli wiele nowych szczegółów. Dzień dzisiejszy obfitował w szereg charakterystycznych momentów.

Pierwszy świadek Bronisław Czaja ze wsi Szkodnej opowiada, jak do jego wsi przyjechał konno oskarżony Drozd wraz z innymi osobnikami. Drozd obudził świadka o godz. 3-ej w nocy i kazał mu się stawić w Zagorzycach w lokalu stronnictwa ludowego, gdzie zbierali się chłopci. Drozd kazał brać ze sobą rewolwery, karabiny — co kto może. Ze Szkodnej poszło do Zagorzyc około 40 chłopów, ponieważ zmuszano ich siłą.

Zrobimy ci jasno w oczach...

Świadek Jan Czaja, również ze Szkodnej, potwierdza powyższe fakty. Poszedł do Zagorzyc, bo słyszał, że jak kto nie pójdzie, to go obiją. Poza tym bał się, gdyż jego sąsiadowi niejakiemu Szwabowi za to, że nie chciał zapisać się do stronnict-

wa ludowego, na tydzień przed krytycznym zajściem wybito szyby.

Inni świadkowie ze Szkodnej, Chmiel Stanisław i Bujok Józef potwierdzają w całości powyższe zeznania, dorzucając pewne szczegóły, świadczące o stosowaniu teroru wobec opornych. Świadkowie Wincenty Czaja i Antoni Backa obciążają swymi zeznaniami oskarżonego Drozda, jako kierującego akcją gromadzenia chłopów. Świadek Teresol opowiada, jak gromada chłopów zmusiła go również, by poszedł do Zagorzyc. Na słowa świadka, że jest ciemno odpowiedziano, że zrobią mu jasno w oczach.

Trąbki na chłopów

Świadkowie ze wsi Pustkowie opowiadają, jak w ich wsi zebrała się gromada na odsiecz chłopom z Nockowej. Św. Marcin Wróbel z Pustkowie zmuszony został do pójścia do Nockowej, gdyż grożono mu wybić ciemno szyby. Franciszek Wróbel, również z Pustkowie, stwierdza, że zwolywano chłopów trąbieniem. Poznaje kilku o-

skarżonych, którzy brali udział w organizowaniu marszu. Osk. Jan Kukułka groził świadkowi pobiciem, jeśli nie pójdzie z gromadą.

Przewodniczący: Zeznajcie, że oskarżeni Kukułka i Wojtaszek mówili, że idziecie do Nockowej na pomoc tamtejszym chłopom, którzy walczą z policją.

Świadek wahająco: Może mówili, może nie mówili. W końcu jednak na pytanie prokuratora oświadcza, że tak mówili.

1 zł. 50 wykupu

Świadek Wojciech Mazur, starszy gospodarz ze wsi Pistkowie, zeznaje, że osk. Kukułka obudził go o północy, rozkazując mu, aby stanął się o oznaczonej godzinie. Świadek Berger mówi, że puszczone go dopiero wtedy, gdy jednemu z chłopów, którzy go eskortowali dał zł. 1,50.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, których zeznania nic specjalnie interesującego do rozprawy nie wniosły, rozprawę przerwano do dnia następnego.

Jak Witos czmychnął z Polski z suto zaopatrzoną kieszą przez rzekę Olzę

Jak donosi jedno z pism warszawskich „Ekspress Poranny” w korespondencji z Tarnowa b. poseł Witos oddawana przygotowywał się do wyjazdu z Polski. Oto garstka ciekawych wiadomości o wyjeździe Witos, jak i o jego sprawach majątkowych.

W powiecie tarnowskim widziano Witos dnia 8 października. Brał wówczas udział w posiedzeniu Tow. spółdzielczego „Płon”. Po skończonych obradach Witos ze wszystkimi uroczysto się pożegnał. Zwróciło to powszechną uwagę, albowiem Witos z właściwą mu wyniosłością ograniczał się zwykle do niedbałego skinienia głową.

Wiadomo było również, że kiedy sobie podpisał z gospodarzami wierzchosławickimi powiedział:

— Jak się będziecie chcieli ze mną widzieć, to sobie weźmiecie przepustkę i zobaczycie się ze mną.

Tarnowscy politycy mówią, że Witos przedostał się do Czechosłowacji przez Cieszyn. Jeden z jego zaufanych ludzi przeprowadził go przez rzekę Olzę, która stanowi w tym miejscu granicę naturalną. Witos ma przebywać na Morawach w towarzystwie Bagińskiego i Kiernika.

W związku z ucieczką Witos mówi się w Tarnowie dużo o jego sprawach majątkowych. Wszyscy twierdzą, że Witos jest bardzo zamożny, ale ten człowiek tak bar-

dzo zakonspirowany nie zdradzał przed nikim swoich zasobów finansowych.

Nie wszystko jednak, co posiada, można ukryć.

Witos posiada w Wierzchosławicach 26-morgową fermę, na której gospodaruje jego żona Katarzyna. O swój folwarczek wójt wierzchosławicki mało się troszczył. Spędzał tu najwyżej jeden miesiąc w ciągu roku i wówczas demonstracyjnie pracował w polu. Resztę czasu zabierała mu polityka i różne tajemnicze sprawy.

Jednocześnie Witos jest razem ze swoją córką właścicielem hotelu „Przystań” w Zakopanem.

Córka Witos, primo voto Stawarzowa wyszła obecnie za mąż za niejakiego Mazia, który tak, jak jej pierwszy małżonek, jest piekarzem. Mówią teraz, że pani Maziowa jest zasobna w gotówkę i ma nabyć dom w Tarnowie i otworzyć pierwszorzędną piekarnię.

Niektórzy twierdzą też, że przemysłny polityk ludowy jest właścicielem wielkiego pensjonatu w Szmeksle, inni mówią o sumach ulokowanych zawczasu w jednym z czeskich banków.

II chłopci uśmiechają się tajemniczo i powtarzają raz po raz:

— On tam będzie miał z czego żyć...

Ostatni akt centrolewu Przywódcy mogą być aresztowani

Wszystkie formalności związane z wykonaniem wyroku na skazanych w procesie Centrolewu, już są ukończone.

W ten sposób każdego dnia może być wydane przez prokuratora sądu okręgowego zarządzenie o pozbawieniu skazanych wolności.

Skazanymi w procesie Centrolewu są: Wincenty Witos, dr. Kiernik, Bagiński, Ciołkosz, adw. Pragier, adw. Liberman, dr. Putek, Maśtek, Barłicki i Dubois.

Gdyby się okazało, że którykolwiek ze skazanych ukrył się przed odbywaniem kary, wówczas będzie zarządzane jego poszukiwanie, a jednocześnie kaucja przez niego złożona ulegnie konfiskacie.

W razie odnalezienia i aresztowania ukrywającego się skazanego, będzie on podległ do dodatkowej odpowiedzialności karnej — niezależnie od przymusu odbycia kary poprzedniej.

Przepisy budowlane

Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów pismo okólnie, zawierające przepisy o projektowaniu i wykonaniu połączeń spawanych w stalowych konstrukcjach budowlanych. Przepisy te stosowane być mają przy robotach państwowych, ponadto zaś władze, udzielające pozwoleń budowlanych, czuwać mają nad stosowaniem tych samych zasad przy robotach samorządowych i prywatnych.

Zmiana ustawy

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, zmieniające niektóre przepisy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. w brzmieniu obowiązującym od 11 lipca.

Auto w straganach

W miejscowości Mur-de-Bretagne we Francji zdarzył się fatalny wypadek automobilowy. Automobil ciężarowy opuszczający miasteczko cyrku przejeżdżał przez rynek, podczas odpustu, gdy silny wiatr zerwał płócienny dach jednego z straganów i rzucił na siedzenie szofer, który w oszołomieniu nie zdążył zahamować wozu i wjechał w tłum zebrany obok sklepów i straganów. Cztery osoby zostały zabite na miejscu, a 7 rannych, z tych 3 bardzo ciężko.

Piękny dar dla szwoleżera o złamanej nodze z defilady krakowskiej

W pięknym odczycie swoim o krakowskim święcie kawalerji, wspominał gen. Wieniawa-Długoszewski o żołnierzu szwoleżerze, który mimo złamanej świeżo nogi uparł się brać udział w defiladzie. Nie mógł poprosić pomyśleć, że to święto odbędzie się bez niego...

Te zdania z odczytu generała Wieniawy-Długoszewskiego znalazły echo niespo-

dziewane a urocze. Oto na ręce pułkownika Karcza, szefa depart. kawalerji, przysłał jakichś anonimowy entuzjasta brawury żołnierskiej tysiąc złotych dla tego szwoleżera, o którym wspominał w odczycie generała.

Są ludzie, którzy rozumieją duszę żołnierza...

W rocznicę odsieczy Lwowa Apel do obrońców lwowskich

Lwów będzie wkrótce obchodził 15-lecie Obrony Lwowa w sposób szczególnie uroczysty. Rocznicą lwowskiego listopada będzie święcona wraz z państwowym świętem Niepodległości.

Komitet obchodu zwraca się z gorącym apelem do zamieszkałych na całym obszarze Państwa — Obrońców Lwowa, do tych wszystkich, którzy brali udział w odsieczy Lwowa, jakoteż do całego społeczeństwa, by w uroczystościach tych wzięli udział.

Komitet Obchodu, licząc się z wielkim zjazdem Obrońców Lwowa, uczestników Odsieczy oraz członków organizacji wojskowych, społecznych i gości z całej Pol-

ski, poczynił kroki celem przygotowania dla uczestników zjazdu kwatery i wyżywienia oraz uzyskania daleko idących zniżek kolejowych na podstawie kart uczestnictwa, wydawanych przez Komitet Obchodu.

Karty uczestnictwa wysyłane będą na pisemne zgłoszenie w drugiej połowie października i w listopadzie. Zamiejscowych uczestników Zjazdu, którzy reflektują na kwatery niższe, względnie zbiorowe wyżywienie, uprasza się o jak najwcześniejsze zgłoszenie zapotrzebowania do Komitetu Obywatelskiego Obchodu 15-tej rocznicy Niepodległości i Obrony Lwowa we Lwowie, Ratusz, I p., pokój Nr. 51.

Ośrodek morski A. Z. M.

Akademycki Związek Morski, który w miesiącach letnich roku bieżącego prowadził pierwowzrost na wielką skalę zorganizowany, międzynarodowy obóz morski, przystąpił obecnie do utworzenia stałego ośrodka morskiego w Jastarni. Plany przyszłego ośrodka przygotowuje p. Witold Popławski. W tegorocznym obozie A. Z. M. wzięło udział 300 osób, w tym 90-ciu Czechów, kilkudziesięciu Węgrów, Łotyszów oraz Polacy z zagranicy.

Niebieski orzeł Międzynarodowa pomoc dla bezrobotnych

Pod protektorem kard. Innitzera utworzyło się stowarzyszenie „Niebieski Orzeł”, które go celem będzie zwalczanie braku pracy w drodze porozumień międzynarodowych. Nowe stowarzyszenie zamierza uzyskać środki dla swej akcji przez dobrowolne opodatkowanie rachunków, biletów, formularzy, honorariów i t. p.

Samolot P. Z. L. najlepszy w Europie

Prasa rumuńska poświęca specjalnie dużo miejsca wycieczce lotników polskich w Bukareszcie, opisuując szczegółowo ich pobyt. Dzienniki podkreślają zalety samolotu pocztowego PZL, jako najlepszego w Europie aparatu myśliwskiego, który został skonstruowany i wykonany w Polsce.

„Universal” pisze, że zalety te i niezwykle kwalifikacje i dzielność lotników polskich miała publiczność rumuńska możność podziwiać w Bukareszcie podczas wspaniałych ewolucyj eskadr polskich.

Rada naczelna Z. H. P.

W dniu 29 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Obradom przewodniczyć będzie przewodniczący Z. H. P., woj. Michał Grażyński.

Na zjeździe omówione będą wyniki akcji letniej Związku Harcerstwa Polskiego, oraz opracowany zostanie program działalności na rok najbliższy.

Memoriał Kas Oszczędności

Prezjdjum Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności złożyło memoriał w min. skarbu, z którego wynika, że K. K. O. wykazują duże zainteresowanie akcją oddłużeniową Banku Akceptacyjnego. Należy podkreślić, że K. K. O. posiadają znaczne należności rolnicze, zarówno z tytułu rozprawiania kredytów przekazywanych im przez Bank Rolny jak i z funduszy własnych. Po pokonaniu trudności natury technicznej K. K. O. rozwiążą tydzień sprawy rozszerzenia układów ze swymi dłużnikami — rolnikami.

Memoriał ten został wręczony również naczelnemu dyrektorowi Banku Akceptacyjnego.

Drzewo polskie przez port gdański

Obok wzrostu eksportu węgla polskiego przez port gdański zanotować również należy, bardzo poważny wzrost wywozu drzewa polskiego, który w ub. miesiącu roku bieżącego przekroczył znacznie 78.000 ton, podczas gdy w tym miesiącu roku ubiegłego wynosił zaledwie 35.000 ton.

Wzrost eksportu drzewa polskiego przez port gdański w roku bież. charakteryzują jeszcze dobitniej następujące cyfry porównawcze: w roku 1932 eksport drzewa przez Gdańsk wynosił 559.889 ton, podczas gdy w ciągu 9 miesięcy roku bież. eksport drzewa polskiego wynosił 596.976 ton. Ogółem eksportowano we wrześniu: drzewo 4936 ton, kopalniaków 205 ton, tarczycy (belki, łapy, deski) 62.626 ton, podkładów kolejowych 3796 ton, dytki 2567 ton.

Bekon polski na rynku angielskim

W ciągu tygodnia bieglego wysłano do Anglii z Polski ogółem 645.153 kg. bekonów w porównaniu do 591.281 kg., wysłanych w tygodniu poprzednim. Szynek peklowanych wysłano z Polski w tygodniu ubiegłym 70.599 kg., podczas gdy w tygodniu poprzednim 70.543 kg. Giełda londyńska notowała za polskie szynki peklowane 50 do 62 szylingów za centnar.

Budujmy „Flotę Narodową”

Świat w zdarzeniach

Gdzie, co i jak?

Król Jugosławii ma odwiedzić w listopadzie Londyn i Paryż.

Zmarł minister pracy w rządzie Hoovera — Deak.

Z Irlandji Lindbergh wraz z małżonką wyrusza do dalszego lotu nad północny Atlantyk.

Głównodowodzący armji fińskiej, gen. Oestermann przybywa do Tallina, stamtąd do Rygi.

W Niemczech w dalszym ciągu trwają aresztowania komunistów. W Lunenburgu nad Łabą aresztowano 18 osób.

Samolot niemiecki na linii Berlin—Londyn przerwał antenę radiostacji w Witzleben i musiał lądować.

W Karyntji wybuchła bomba przed lokalem stronnictwa chrześcijańskiego społecznego, wyrządzając znaczne szkody.

W francuskiej hucie w Audincourt pływają metal oblat 4 polskich robotników; dwóch zmarło na miejscu.

W Mentonie odbywa się uroczystość przewiezienia zwłok znakomitego pisarza, Blasco Ibaneza do Hiszpanji.

Znany rysownik francuski Dunoyer de Segonzac zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowej wystawie w Pittsburgu.

L. F. Caline napisał sztukę p. t. „L'Eglise”, której jednak żaden teatr paryski nie chciał wystawić.

Rząd austriacki mianował komisarza z pełnomocnictwami dla wszystkich gałęzi sportów.

Każdy uniwersytet angielski stworzył tymczasową katedrę dla profesorów niemieckich, smuszonych do opuszczenia kraju.

W Moskwie ukazał się pierwszy tom monumentalnej „Historji teatru sowieckiego”.

W wytwórniach sowieckich opracowuje się obecnie 14 wielkich filmów.

Szwajcarski rząd przedłożył projekt pożyczki 100-miljonowej na zakup materiału wojennego.

Uśmiechniesz się

Irenka pyta się matki:
— *Mamo, czy wszystkie bajeczki zaczynają się od: „Był sobie pewnego razu?”*
— *Nie, moje dziecko, niektóre zaczynają się tak: „Byłem na konferencji!”*

Ona: *Są ohwile, że chciałabym mieć skrzydła i być ptaszyną.*
On: *A ja... sldlam!*

Żywy nieboszczyk

oszałał w trumnie

Włoski uczony prof. C. Grancini opowiada w lekarskim czasopiśmie „Giornale Medico” o wstrząsającym wypadku, który zdarzył się niedawno w miejscowości Cezena.

Pewien chłop nazwiskiem Carlo Faccho nabawił się zatrucia krwi, które spowodowało tak silny paraliż, że lekarz gminny stwierdził śmierć i zezwolił na pochowanie rzekomego nieboszczyka. Gdy już opuszczano trumnę do grobu, obecni usłyszeli naraz jakieś dziwne odgłosy dochodzące z trumny.

Wyciągnięto i otworzono trumnę; stwierdzono, że o mało co a pochowanoby żywego człowieka. Carlo Faccha w ostatnim momencie zbudził się z letargu, w którym trwał od trzech dni.

Kilka chwil, które przeszły od chwili jego przebudzenia się do cudownego niemal ocalenia, wystarczyło, aby człowiek ten postradał zmysły. Prof. Grancini nieżywi nadziei, aby chory mógł powrócić do zdrowia.

Francja najdroższa

U nas o wiele taniej, niż gdzie indziej

Międzynarodowe Biuro Pracy opublikowało tablicę, z której wynika, iż rekord drożyzny żyć należy do Francji. Porównawczy przegląd cen obejmuje 14 produktów pierwszej potrzeby.

Według obliczeń M. B. P., najtańsze jest życie w Estonji. Średni konsument wydaje tu o-

koło 18 franków dziennie. Ta sama ilość produktów kosztuje we Francji 39 franków. W Polsce za tę samą ilość produktów płaci się około 19 franków, w Anglii — ok. 27, w Irlandji — przeszło 27, w Niemczech — 33, w Kanadzie — 35, w Szwajcarii 37 i pół, w Italji — około 39.

Z muszel i jaj strusich

puhary na wystawie londyńskiej

W Londynie, w sali Wintnera, urządzona została pierwsza na świecie wystawa puharów i kielichów do wina. W szklanych gablotkach stoi cała armja naczyń, z których kiedykolwiek piła ludzkość. M. in. dowiadujemy się z katalogu, że „coctail” znany jest już od 300 lat. Są kielichy z muszel, jaj strusich, o rzechów ko-

kosowych, oprawnych w mahoń, srebro i t. p. Zainteresowanie budzi puhar z mechanizmem, z którego ten, kto nie zna jego tajemnicy, nie upije ani kropli. Do najcenniejszych zalicza się amfora z Pompei oraz kielich etruski, mający 3000 lat.

Sodstępna morfina zgubiła nawet lwa

Mieszkańcy wsi afrykańskiej, Luli, w Njasie, byli terroryzowani przez lwa, który pożarł 3-ch tubylców.

Za poradą siostry miłosierdzia, miss Hall, będącej jedynym człowiekiem białym w tym rejonie, mieszkańcy wsi zarzegli wołu, wstrzyknęli dużą dawkę morfiny w jego ciało i pozosta-

wili je w okolicach wsi. Lew zapał się na przynętę, a gdy najadł się mięsa, stracił przytomność. Tubylecy zabili go pałkami i lancami.

Miss Hall w dzienniku misji sanitarnej zanotowała: „Wydano morfiny dla lwa za 7 szylingów 5 pensów”.

Gesia wieś czeska

świetnie zarabia na hodowli

Niedaleko Pragi położona jest mała, zaledwie 1100 mieszkańców leżąca wioska, która zajmuje jednak poważne stanowisko w życiu gospodarczym. Jest to Libusza sławna wspaniałej hodowli gęsi.

Fermy, zajmujące się tą hodowlą rozsyłają po wszystkich krajach specjalnych akwizytorów, którzy skupują masowo niedokamionę gęsi, jak i pokarm dla nich. Organizacja takiej fermy jest doskonała. Posiada nawet własnego

rzeźnika. Farmer musi zatrudniać aż szesnaście skubaczek. W ciągu jednego tygodnia jedna taka ferma gęsi w Libuszy sprzedaje 1.200 — 1.500 gęsi. Do samych tylko Niemiec wywoziło się 30.000 gęsi dziennie. Obecnie wywóz do Niemiec został zupełnie uniemożliwiony. O wielkości obrotów świadczy fakt, że jedna tylko ferma wpłaciła do kasy państwowej rocznie 40.000 koron tytułem jednoprocentowego podatku obrotowego.

W kilku wierszach

Podsekretarz stanu, p. Kazimierz Pieracki po dłuższej podróży inspekcyjnej objął urządowanie.

Komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. Wł. Rusin powrócił do zdrowia i rozpoczął już urządowanie.

Komisarzem rządowym m. Piotrkowa został Ignacy Bujnicki, dyrektor elektrowni w Kaliszu.

Nowy chrześniak P. Prezydenta Rzplitej jest siódmym synem gospodarza Letkowskiego z powiatu szczuczyńskiego.

Dwaj czołowi gracze karwińskiej „Polonji” zmużeni zostali pod groźbą utraty pracy do wstąpienia do klubu czeskiego.

„Arcybiskup” marjawicki Kowalski, skazany za czyny niemoralne daremnie się stara o paszport do St. Zjednoczonych.

Port lotniczy w Okęciu pod Warszawą jest obecnie największym portem na świecie.

Przy budowie Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie pracuje już 300 ludzi.

Zagraniczne towarzystwo ofiarowało Warszawie pożyczkę na inwestycje autobusowe.

Przedsiębiorstwa bawełniane w Łodzi od 30 b. m. do 12 listopada były czynne 38 godzin tygodniowo.

Jedna z firm marokańskich chce importować z Polski worki na mąkę. Szczegóły — Państwowy Instytut Eksportowy.

Krochmalnia poznańska i pomorska produkuje 3/4 całej ilości mączki ziemniaczanej.

Ordonówna wyjeżdża na występy do Egiptu i Palestyny.

B. min. Chodźko wygłosił referat w Paryżu o wzajemnej wymianie zarasków gruźlicy między wsią i miastami.

W Stanach Zjednoczonych odbył się niedawno pierwszy zlot harcerstwa polskiego z terenów wschodnich.

W Warszawie zawiązał się Komitet Księgi Pamiątkowej ucznia-żołnierza.

gdy przeczytasz

Paulinka była ze swoją przyjaciółką w teatrze. Mąż pyta ją po powrocie, jak się bawiła.
— *Z początku doskonale.*
— *A później?*
— *Później musieliśmy przestać, bo sąsiedzi zaczęli się denerwować.*

— *Co to jest firmament?*
— *Takiej firmy nie znam.*

ANTONI MARCZYŃSKI.

PODPALACZE

Ty wiesz, Bartku, jak tam umięją brać za mordę. Zrozumiałem, że zawsze będę pszczołą-robotnicą, że do śmierci będę ciężko harował i życie narażał, zaś baron Abel Lazare, właściciel kopalni zawsze pozostanie królem-trutniem. Pogodziłem się z tem wreszcie...

— Ja chyba wcześniej od ciebie, — dorzucił Bartek.

— Tak, Bartku... Pogodziłem się z losem, powiedziałem sobie: „trudno, tak widać musi być”... Aż nagle przyszła redukcja. Straciłem pracę, i nie z mojej winy! Obszedłem wszystkie kopalnie. Na nic. Tyle, że zdarłem nowe buty doszczętnie. Z początku dawali zasiłek. Brałem, ale gdy brałem te pieniądze paliła mnie ręka. Brałem je tylko dla matki, która wtedy zaczęła chorować i tyle już prac nie mogła. Ale szukałem pracy i wreszcie ją znalazłem, na swoje nieszczęście. Bo straciłem prawo do zasiłku, a drań kupiec, przyjmując mnie na robotnika, nic nie powiedział, że będę mu potrzebny tylko przez kilka miesięcy... Potem już szło coraz gorzej. Tu i tam złapałem dorywczą robotę, ale coraz cięższą, coraz gorzej płatną. Gdy stanęłem przed dworcem, by coś zrobić odnośnieniem pakunków, zawodowi tragarze sprali mnie do krwi. Wtedy poznałem piekło szpitala... Kiedy stamtąd wyszedłem, nadarzyła się robota u Dardenne'a...

— I tam ześmy się poznali.
— Tak, Bartku, więc na tem kończę. Resztę znasz... A teraz, gadaj: Czy postępowałem uczciwie?

Czy byłem łazikiem, specjalistą od brania zasiłków, jak tyłu zawodowych - bezrobotnych? Czy chciałem się wymigać od pracy. Czy wyglądam na takiego?

— Eee, przecież cię znam nie od dzisiaj!
— Czy dzisiaj w „Małej Alhambrze” nie błagałem o najcięższą robotę wzamian za żarcie tylko?! Bez pieniężnego wynagrodzenia?!... I co, dostałem robotę?!

Bartek westchnął żalownie.
— Nie wdychaj, a myśl... poradź, co mam robić teraz: Zebrać? Dla matki zniósłbym i to, ale zebrać nam nie wolno. Wydała... Więc mam powoli zdychać z głodu i patrzeć na głodową śmierć mojej matki? No, gadaj!

— Nie wiem, — brzmiała cicha odpowiedź. — Nic nie wiem, jestem w takim samym położeniu, może w gorszym... Trza chyba wybrać śmierć... Masz ty w mieszkaniu gaz?

— Ach, tak! Myślisz, że ja bym był zdolny otworzyć kurek, zamordować starą matkę, a potem siebie?! Nie, bracie! To mnie nie znasz, widać. Ani myślę umierać! Ja chcę żyć! Jestem młody, mam prawo do życia. Mam prawo!

— Tsss! Nie krzycz-że, Leon. Masz prawo, tylko nie wrzeszcz, bo ludzie się na nas gapią...

Dotarli już do wylotu rue Vavin, do najruchliwszej części bulwaru Montparnasse, gdzie życie zawsze pulsuje aż do rana. Mimo późnej pory i zimna, comniej czwarta część stolików na werandach przed kawiarniami była zajęta. Grube maty, rozesłane na bardzo szerokich chodnikach chroniły nogi siedzących przed chłodem betonu, szklane ścianki-parawany osłaniały gości przed wiatrem, charakterystyczne-pieczki

uliczne rozsiewały ciepło dokoła. A powyżej, nad daskami werand wisiały olbrzymie bilety wizytowe lokali, wabiąc oko swoją barwnością i drażniąc je ostrym światłem neonowem.

— Ty! Przecież to ten sam szofer!
Bartek spojrział w bok. On znów poznał samochód po numerze, który zauważył na Polach Elizejskich i zapamiętał sobie. Duża, czarna limuzyna Armanda Lazare stała przed „La Coupole”, lecz sobolowego futra Bartek nie dostrzegł na werandzie kawiarni. Nic dziwnego zresztą, gdyż Lazare i Forbanowie przebywali obecnie w podziemiach „Kupoli”, na dancingu. Siedzieli przy narożnym stoliku, mr. Samuel solidnie śpiący, mr. Armand uczciwie znużony, miss Violet nigdy niesyta wrażeń.

— A wie pan, baronie, mnie się tutaj nawięcej podoba!

— Bardzo się cieszę... Czy chce pani zatańczyć? Zawahała się. Szczerze mówiąc, byłaby wolała pozostać na wygodnej kanapie, ciągnąc przez słomkę coctail (coprawda nie „Waikiki-chicling”!) i obserwować ciekawe typy na sali. A jednak wstała. Armandowi ani przez myśl nie przeszło, że ma spełnić funkcję narzędzia tortur dla kogoś trzeciego...

— Z przyjemnością, baronie. Z panem tańczy mi się tak jakgdybyśmy od lat razem tańczyli. — odparła z czarującym uśmiechem.

Odważymnił się podobnym komplementem i zaczęli tańczyć. Lecz jakoś inaczej, niż dotychczas. Dotychczas Violet była dla Armanda tylko muzykalną i rutynowaną tancerką, a rekompensatę za typowe dziewczę sztynność stanowiła jej bajeczna technika tańca. (Ciąg dalszy nastąpi).

Car i Rasputin na seansie

Zdemaskowane medium z baterijkami w kieszeni

Sensacyjne wydarzenie w świecie metapsychicznym rozegrało się w ostatnich dniach w stolicy. Do Warszawy przybyli dwaj najznakomitsi uczeni w zakresie zjawisk okultystycznych: John Westerman, dyrektor londyńskiego „Instytutu Badań Metapsychicznych” i prof. Osti, dyrektor „Międzynarodowego Instytutu Metapsychicznego” w Paryżu. Przyjazd ich nastąpił wskutek zaproszenia warszawskich kół metapsychicznych celem poddania kontroli nowego niezwykłego medium.

Chodziło o osobę niejakiego Wrzeszcza. Medium to produkowało się w najściślejszej tajemnicy w kołach najbardziej zamkniętych. Chodziło bowiem o to, by przed orzeczeniem międzynarodowych powag cała sprawa pozostała w ukryciu. W czasie seansu Wrzeszcz wywoływał zjawy, które prowadziły ze sobą rozmowy w języku rosyjskim. M. in. pojawiała się postać zamordowanego cara i Rasputina.

Po przebyciu Ostiego i Westermana odbył się pierwszy seans w mieszkaniu znanej działaczki na polu metapsychiki, pani W. Pierwszy seans miał przebieg... nadzwyczajny. Nie ulegało wątpliwości, że Wrzeszcz zaćmi najwybitniejsze media świata. Na drugim seansie znakomici badacze zagraniczni i polscy rozpoczęli kontrolowanie. Przebieg wypadł gorzej. Na trzecim seansie postanowiono dokonać nieoczekiwanej fotografii przy pomocy magnezyj w czasie zjawy. I oto nastąpiła rzecz nieo-

czekiwana. Wrzeszcz, przekonawszy się, że tego dnia grozi mu ostateczna kontrola, w chwili zgaszenia światła wymknął się z pokoju i uciekł.

Medium uznano zatem za zdemaskowane i ustalono, że Wrzeszcz był zwykłym oszustem. Zjawy wywoływał za pomocą

sztucznych światełek, które były umieszczone w jego ubraniu i zapaliły się zapo-
mocą ukrytych baterijek. Posiadał poza-
tem zdolności bruchomówcze, dzięki cze-
mu wywoływał iluzje głosowe.

Zdemaskowanie to wywołało ogromne poruszenie w zainteresowanych kołach.

Psy czy wilki rozszarpały robotnika Dworakowskiego

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę o śmiertelne zagryzienie przez psy robotnika Mieczysława Dworakowskiego.

Według aktu oskarżenia w dniu 14 grudnia 1932 roku Dworakowski przechodził drogą koło folwarku Sierakowo pod Raciążem. W pewnym momencie wypadło pięć psów, które rzuciły się na Dworakowskiego, obalając go na ziemię. Dworakowski, chcąc się ratować, próbował wdrapać się na drzewo, ale psy ścigały go z powrotem na ziemię.

Nad ranem wieśniacy znaleźli zupełnie nagie zwłoki Dworakowskiego ze strasznymi ranami. W pobliżu zwłok Dworakowskiego znaleziono poszarpane ubranie oraz kawałki ciała.

Zaalarmowana przez chłopów policja zwróciła podejrzenie przeciwko właścicielowi ma-

jątku Wacławowi Łaskiemu, który hodował specjalnie złe psy, trzymając je w ciemnicy. Krytycznej nocy psy zostały spuszczone na noc. Stróż nocny Jan Rzepkowski, który był obowiązany do pilnowania psów, puścił je swobodnie, a sam poszedł spać do kuchni.

Na podstawie tych faktów pociągnięto do odpowiedzialności Wacława Łaskiego i Jana Rzepkowskiego o nieumyślne spowodowanie śmierci Dworakowskiego. W sądzie okręgowym skazano Łaskiego na 2 lata więzienia, a Rzepkowskiego na 1 i pół roku.

Sąd apelacyjny opierając się na tem, że nie została przeprowadzona sekcja zwłok Dworakowskiego, a przez to nie ustalono z całą pewnością czy śmierć nastąpiła wskutek zagryzienia przez psy (zdaniem sądu mogły to być wilki), wydał wyrok u niewinniający.

Ruchoma szkoła w wagonie Pięć dni w miesiącu — polowanie

W odległych miejscowościach Kanady należyte prowadzenie szkolnictwa początkowego przedstawia dotychczas duże trudności.

Kolej Canadian Pacific postanowiła ułatwić je w znacznej mierze, ofiarując swą pomoc w tej dziedzinie Departamentowi Szkół okręgu Ontario.

Inicjatywa wspomnianej kolei polega na tem, że w promieniu 150 km. na wschód i zachód od Chapleau (Ontario) w okresie szkolnym kursuje specjalnie przystosowany wagon, który jest właściwie ruchomą szkołą.

Ruchoma szkoła cieszy się niezwykłym powodzeniem. Cechą jej — iście amerykańską, a zarazem i wychowawczą — jest prze-
rywanie nauki w ciągu 5 dni w miesiącu, podczas których młodzi uczniowie mieszka-
ją w namiotach, zarabiając na swe utrzymanie przez tropienie zwierząt o cen-
nych futrach. Naśladują oni w ten sposób dawnych traperów kanadyjskich.

Księgi rachunkowe kurji arcybiskupiej zajęte z powodu nadużyć przez władze sądowe

Na skutek informacji o nadużyciach popełnianych na szkodę Skarbu Państwa, władze skarbowe w Pińsku zarządziły rewizję ksiąg arcybiskupiej kurji prawosławnej.

Ponieważ władze skarbowe napotkały na opór ze strony urzędników kurji, zwróciły się przeto do prokuratora przy sądzie okręgowym Petruszewicza, który nakazał zajęcie ksiąg.

Śledztwo w sprawie nadużyć, które trwały od lat dziesięciu, spoczywa w rękach prok. Petruszewicza oraz okręgowego sędziego śledczego Kaczyńskiego.

Jest to w ostatnich czasach na terenie Pińska druga afera; niedawno bowiem został aresztowany za nadużycia pisarz hipoteczny Kwiatkowski.

Umarła z przerażenia patrząc na bijących się

Wśród szeregów okoliczności zmarła Stanisława Czerwińska zam. w Marcinkowie Dolnym, pow. żnińskiego.

Nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią Czerwińskiej spowodował niejaki Kwiatkowski Stanisław z Gąsawy, który miał stałe kłótnie ze swą rodziną, zabraniającą mu ożenku. Na tem tle właśnie dochodziło często między Stanisławem Kwiatkowskim, a jego rodziną do awantur, kłótni, a nawet bijatyk.

Dnia 21 czerwca br. wieczorem Stanisław Kwiatkowski po kłótni z rodziną wybił kamieniem szyby w oknach mieszkania swych rodziców w Marcinkowie Dolnym. Z mieszkania wybiegli dwaj bracia i wówczas rozpoczęła się krwawa bójka. Bracia bijąc się, wpadli do sieni niejakej Stanisławy Czerwińskiej, dalej tłukąc się i okładając kijami.

Krzyki bijących się usłyszała Stanisława Czerwińska, a sądząc, że opryski biją jej syna Tadeusza wyszła z mieszkania. Widok bijących przeraził Czerwińską do tego stopnia, że padła na próg i skonała. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Niefortunny nareczony St. Kwiatkowski od powiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Za zakłócenie spokoju publicznego, przez wywołanie awantury, Sąd wymierzył mu karę grzywny w kwocie 20 zł.

Nowości wydawnicze

„W młodych oczach”; pod tym tytułem ukazała się oddawna oczekiwana nowa powieść Piotra Chojnowskiego (nakład Gebethnera i Wolffa).

Treść rozgrywa się w środowisku inteligencji polskiej w końcu ubiegłego i w pierwszych latach bieżącego stulecia. Napisana w formie wspomnień z dzieciństwa i wczesnej młodości urojonego bohatera, Michała Kęckiego, stanowi ta powieść pierwszy trzeciwy, obiektywnej z dystansu lat zrobiony obrachunek owych czasów. Warszawa, jej „byt”, obyczajowość, uciek niewoli, ruchy polityczne, sytuacja i rozwój gospodarczy wylania się harmonijnie z prze-
żyć młodocianego bohatera, rozwija się wraz z jego rozwojem.

Styl książki dokładny, ekapy, o nieznanym u nas przejawności i prostocie. Przeczyta ją z najwyższym zainteresowaniem zarówno wy-
rafinowany letnik, który rozsmakuje się w wysokim artyzmie tej powieści, jak i czytelnik mało wykształcony, którego pociągnie jej fa-
bulę i poręczający realizm.

Sztuczne perły i brylanty przemycano w sieczce szklanej z Czech

Straż graniczna otrzymała wiadomość, iż na rynku krajowym pojawiają się stale imitacje kamieni szlachetnych, pochodzenia czeskiego. Ustalono, iż wyroby pochodzą z czechosłowackiej wytwórni w Gabloncu. Dopiero długotrwałe obserwacje doprowadziły do wykrycia sprytnego przemycy, który był prowadzony w ten sposób, iż imitacje brylantów, perel, szmaragdów i innych kamieni przesyłano do Polski zwykłymi pocztowymi transportami i clono je, ale nie jako imitacje kamieni, lecz jako korale, lub też t. zw. sieczkę szklaną. W tym celu po-

krywano kamienie warstwą masy, nadającą im pozór korałi lub też bryłek szkła.

Następnie ustalono, że kamieni te przycho-
dzą do Bazylego Kamińskiego w Warszawie, który urządził specjalną pracownię do ich od-
szlifowania z pokrywającej masy i przywracania do pierwotnego wyglądu. Bazyl Kamiński był już karany za przemyt. W pracowni jego byli zatrudnieni Jakób Eisenberg oraz Mary Ro-
tensteinówna.

Wszyscy oni stanęli przed wydziałem karno-
skarbowym sądu okręgowego. Akt oskarżenia

zarzucił Kamińskiemu przemycenie kilkuset ki-
logramów sztucznych kamieni. Przemycnik epę-
dził 14 miesięcy w areszcie zapobiegawczym.

Przewód sądowy zdołał ustalić tylko 130 kg
przemytu. Wobec tego sąd skazał Bazylego Ka-
mińskiego na 120 tys. zł. grzywny oraz jeden
rok więzienia, a w razie niemożności uiszcze-
nia grzywny, na dodatkową 270 dni aresztu.
Eisenberga zaś na 20 tys. zł. grzywny z zamia-
ną na 58 dni aresztu. Pozostałych oskarżonych
u niewinniono.

Jawne i podziemne spiski propagandy rewizjonistycznej w Belgii

Brukselski dziennik „Le Soir” ogłasza artykuł protestujący przeciwko bezczynności władz belgijskich, wobec rozwoju niemieckiej propagandy rewizjonistycznej w okęgach Eupen i Malmedy. Pismo pi-
sze: „Roboty Heimatbundu, niemieckiej or-
ganizacji nacjonalistycznej i propagandowej, stale się rozwija i rozszerza w kan-
tonach Eupen i Malmedy. Należy nawet
żałować, że władze pozwalają na wszyst-
ko i tolerują oszczerstwa pisma „Landbo-
te”, skierowane przeciw Belgii i naszym

instytucjom państwowym.

Skąd płyną pieniądze na tę robotę? —
oto pytanie, interesujące wszystkich. Wi-
domo, że Niemcy nigdy nie oszczędzali,
gdy chodziło o propagandę zagraniczną,
którą zawsze wyposażali w wielkie fun-
dusze i najbardziej nowoczesne środki
techniczne”.

„Le Soir” podaje dalej, że niemiecką
propagandę oficjalną wspiera wydatnie w
Eupen i Malmedy niemiecka inicjatywa
prywatna, przejawiająca się w sprzeda-
-

niu znaczków pamiątkowych z napisem
„Składka na niemieckość Eupen, Malme-
dy”. Dochód z tych znaczków, sprzedawa-
nych całymi arkuszami w szkołach nie-
mieckich przeznaczony jest na akcję anty-
belgijską w wspomnianych prowincjach Bel-
gii.

We wszystkich krajach sąsiadujących z
Niemcami kwitnie widocznie „oszczerza
prasa” w rodzaju „Landbote”, skierowana
przeciw instytucjom państwowym.

Minister w sekcje łapserdaków Wystrychnął kolegę na dudka

Dziennikarze to ludzie weseli, którzy
nieraz umilają sobie i czytelnikom swoim
życie najrozmaitszymi kawałkami. Zdarza
się jednak, że kawały te powodują czasem
tragikomiczne powikłania dyplomatyczno-
polityczne. Jedno z pism przypomina taki
figiel, splełany w swoim czasie w Paryżu
przez dziennikarza rosyjskiego emigranta
francuskiego koledego po fachu.

Do stolicy Francji przyjechał minister o-
światy carskiej Rosji. Przyjazd jego nie
miał oficjalnego charakteru, niemniej jed-
nak wywołał wielkie zainteresowanie. Wiel-
ki dziennik „Figaro” postanowił łącznie z
fotografią zamieścić życiorys carskiego mi-
nistra i naczelny redaktor polecił reporter-
owi politycznemu zdobyć odpowiednie
materiały.

Dziennikarz zwrócił się przedewszyst-

kiem do biblioteki rosyjskiej. Nie znalazł
tam jednak tego, czego szukał. Zamierzał już
wyjść, gdy nagle odezwał się rosyjski dzien-
nikarz-emigrant, pracujący w Paryżu.

— „Panie kolego, dam panu życiorys.
Ucieszony Francuz wyjął natychmiast
notes i zabrał się do pisania.

— Proszę pisać — dyktował dziennikarz
rosyjski. — Bawiący w Paryżu rosyjski mi-
nister oświaty Kasso jest członkiem bardzo
licznej w Petersburgu i popularnej wśród ur-
zędników sekty „prochwostry” („chwostry”
po rosyjsku: ogon prochwostry: łapserdak,
chłystek).

— Jak nazywa się ta sekta? — zapy-
tał się Francuz — Proszę mi to napisać.

Francuski dziennikarz zacierał ręce z
zadowolenia. Ma nie tylko suche, biograficz-
ne dane, ale również coś „mystycznego”.

Sekciarstwo jest wybitnie rosyjskim zja-
wiskiem a fakt ten, że istnieje ono również
w górnych warstwach społeczeństwa, nie-
wątpliwie jest wielką sensacją.

Dziennikarz rosyjski dodał jeszcze kil-
ka słów i na tem rozmowa się skończyła.
Następnego dnia „Figaro” ogłosił wielki ar-
tykuł o ministrze rosyjskim. Tłustym dru-
kiem widniało, że Kasso należy do ulubio-
nej przez rosyjskich dygnitarzy sekty „pro-
chwostry”.

Kto znał język rosyjski w Paryżu, po-
kladał się ze śmiechu. Poselstwo rosyjskie
domagało się od „Figaro” wyjaśnienia. A
ówczesny organ Jauresa „La Petite Repu-
blique”, pospieszył wyjaśnić publiczności
francuskiej znaczenie słowa „prochwostry”.

Zw. Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w pracy nad oddłużeniem rolnictwa na Pomorzu

Akcja konwersyjna na terenie kas Stefczyka przy pomocy Banku Akceptacyjnego

Znaczenie konwersji krótkoterminowych zadłużeń rolniczych dla kas Stefczyka i zrzeszonych w nich członków jest ogólnie rozumiane i doceniane. Chodzi jednak o szybkość przeprowadzenia układów z dłużnikami. Ze względu na dość zawiłą procedurę, połączoną z zawieraniem układów, konieczną rzeczą stało się udzielenie władzom kas Stefczyka odpowiednich wskazówek i wzorów, dzięki którym mogłyby one przystąpić do akcji konwersyjnej. W tym celu urządził Związek R. Sp. R. 13 konferencję w dn. 26. 9. — 17. 10. br.

Na ogólną ilość 140 związkowych kas Stefczyka nie wysłały delegatów na konferencję 44 kasy, co stanowi 31,4 proc. Niestety, były to przeważnie spółdzielnie najbardziej potrzebujące pomocy ze strony Związku. Oprócz delegatów kas Stefczyka zaproszono na konferencję gości, głównie zaś działaczy społecznych z kółek i towarzystw rolniczych. W porównaniu jednak do ilości wysłanych zaproszeń uczestnictwo gości na konferencjach było niskie.

Konferencje odbywały się z reguły według następującego programu:

1. Zagajenie. 2. Stan obecny i potrzeby spółdzielni rolniczych w powiecie. 3. Konwersja zadłużeń rolniczych w kasach Stefczyka przez Bank Akceptacyjny. 4. Wolne wnioski.

Referentami na konferencjach byli dyr. Zw. p. J. Bielecki oraz na zmianę jeden z rewidentów Związku p. K. Chrzastowski, lub p. F. Masłowski. Ponadto w czterech konferencjach wziął udział dyr. Oddziału Toruńskiego C. Kasy Sp. R. p. Dr. M. Rożen.

Po referatach odbywały się b. ożywione i rzeczowe dyskusje, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucje następującej treści:

I. Konferencja stwierdza, że spółdzielnie rolnicze, a w tem oszczędnościowo-pożyczkowe znalazły się w b. trudnym położeniu finansowym z powodu kryzysu gospodarczego, obniżenia się poziomu moralnego społeczeństwa oraz wskutek niedostatku świadomości rolników o celach i zadaniach spółdzielczości. Konferencja wzywa ogół rolników do zrzeszenia się w spółdzielniach, a zrzeszonych członków do sumiennego wykonywania zobowiązań wobec własnych placówek społeczno-gospodarczych, by nie dopuszczać do ich upadku i likwidacji.

II. Konferencja docenia znaczenie Banku Akceptacyjnego w dziele oddłużenia rolnictwa i upływanie aktywów spółdzielni oraz apeluje do członków kas Stefczyka, aby niezwłocznie przystępowali do zawierania układów konwersyjnych z temi spółdzielniami.

Jednocześnie konferencja zaleca władzom



kas Stefczyka, aby nie zrażały się dodatkową pracą związaną z przeprowadzeniem układów z dłużnikami, lecz ofiarnie i możliwie bezinteresownie pracowały dla dobra ogółu rolniczego i gwozi zapewnienia rozwoju rolniczym placówkom drobnego kredytu.

Należy podkreślić, że zainteresowanie uczestników sprawą konwersji było duże. Stwierdzono, że dzięki konwersji uda się podźwignąć za lamujące się kasy Stefczyka i zapewnić im z

czasem normalny rozwój. Ubolewać tylko należy, że akcję konwersyjną w małym stopniu będą objęci osadnicy z powodu nadmiernego zadłużenia. To też sprawa osadników — członków kas Stefczyka wymaga oddzielnego i przystępnego załatwienia.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki odbytym konferencjom prace konwersyjne w kasach Stefczyka pójdą raźno naprzód, pomimo spotykanych trudności technicznych.

J. B.

Sprawa wykupu nowych świadectw przemysłowych

Pomorska Izba Skarbowa wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących zajęcia przemysłowe w okręgu Izby Skarbowej do wykupienia świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych na 1934 rok. Świadectwa przemysłowe wydawane będą, poczynając od dnia 2 listopada 1933 roku we właściwych Kasach Urzędów Skarbowych codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych na podstawie należycie wypełnionych deklaracji. Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w Urzędzie Skarbowym. Wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do kate-

gorji świadectwa przemysłowego, odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa, udzielają miejscowe Urzędy Skarbowe.

Świadectwa przemysłowe mają być wykupione do dnia 31 grudnia 1933 roku. Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Celem uniknięcia natłoku w Kasach Skarbowych, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do wczesnego wykupywania świadectw przemysłowych i do nieodkładania wykupu na dni ostatnie.

Tkaniny wełniane z Polski wędrują po całym świecie

Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, wywieziono we wrześniu rb. z okręgu białostockiego ogółem około 200.000 kg. towarów włókienniczych wartości przeszło 985 tys. zł. wobec 220.000 kg. wartości 930 tys. zł. w sierpniu rb. Z cyfry towarów wywiezionych we wrześniu rb. przypada 136.817 kg. na tkaniny wełniane, które eksportowano do Afryki południowej, Australii, Chin, Egiptu i Holandji, Indji Brytyjskich, Iraku, Mandżurji, Palestyny, Syrii i Szwecji, 18.613 kg. na koce wywiezione do Afryki wschodniej, Ameryki północnej Anglii, Chin, Palestyny i Syrii, 630 kg. sukna eksportowanego do różnych krajów europejskich, 26.18 kg. odzieży (Afryka południowa i wschodnia, Anglia, Belgja i Palestyna), oraz 14.881 kg. płaszczy (Afryka południowa i wschodnia, Anglia, Belgja i Holandja).

Sezon eksportu do Chin w rb. przedłużył się i wysyłano do tego kraju towar także jeszcze w październiku.

Strzepecz

— Zawody strzeleckie. Ostatnio odbyło się ostre strzelanie o odznakę strzelecką. W strzelaniu wzięły udział oddziały Związku Strzeleckiego ze Strzepeca i Poblócia oraz Powst. i Woj. O. K. VIII. Strzelaniem kierował p. Bordzin. Na uznanie zasługuje wybudowanie strzelnicy, własnym sumptem przez p. Łysakowskiego ze Strzepeca.

Z zemsty podpalił Polakowi wiatrak

Policja już aresztowała zbrodniarzy z Zawady

Przed niespełną tygodniem donosiliśmy o zbrodni podpalenia wiatraka p. Piechowiaka w Zawadzie pod Bydgoszczą. Pożar wybuchł w bardzo podejrzanych okolicznościach, pastwą płomieni padł cały młyn, co spowodowało szkodę na blisko 25 tysięcy zł. Podejrzenia padły natychmiast na dzierżawców wiatraku Niemców 23-letniego Ewolda Jeszkego i 32-letniego Ernesta Bäckera, właściciela 106-morgowego gospodarstwa w Kowalewie Pomorskim.

Tęj samej nocy jeszcze, policja przychwyci-

ła Bäckera wiozącego rozmaite przedmioty, które — jak ustalono — pochodziły ze spalonego wiatraka. Za drugim podpalaczem, Jeszkiem wszczęto energiczne poszukiwania. Poszukiwania dały prawie natychmiastowe rezultaty, gdyż posterunek P. P. w Ślesimie ujął Jeszkiego, który — jak to zbrodniarze czynią zwykle — wrócił na miejsce pożaru, do Zawady. Przyciśnięty do muru Jeszke przyznał się do zbrodni podpalenia młyna p. Piechowiaka.

Pod wpływem uczucia zemsty oraz chęci oskuby Bäckera i Jeszke postanowili przez podpalenie wiatraka zniszczyć materialnie zniechęconego właściciela, który chciał ich eksmitować z zajmowanej posiadłości. Bezpośrednio przed pożarem wywieźli obaj zbrodniarze z wiatraku 18 kwintali zboża do Nakla, gdzie sprzedali je w młynie p. Majewskiego. W Nakle Bäckera zakupił 5 litrów benzyny, poczem razem ze swym współnikiem wrócił do Zawady. Wówczas załadował Bäckera na wóz drabiaty 25 pasów transmisyjnych, resztę zboża i mąki, dynamo, akumulator i wiele innych rzeczy, a któremu odjechał do Kowalewa. W drodze jednak został przez policję ujęty i aresztowany.

Po odjeździe Bäckera, Jeszke zamknął drzwi i okna wiatraka oblał budynek benzyną, poczem wsiadł na rower i uciekł do swej narzeczonej Gertrudy Tesner w Rojewle (pow. Inowrocław).

Następnego dnia Jeszke przybył na miejsce zbrodni gdzie został ujęty.

Przytrzymanych zbrodniarzy odstawiono do dyspozycji sądu śledczego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy.

Na ojczyzny łono wrócili ze Szkocji „ślepi“ pasażerowie

Wczoraj na statku „Premjer“ powrócili do Gdyni dwaj niefortunni podróżnicy, którzy jako „ślepi pasażerowie“ przedostali się jednym z parowców handlowych aż do Szkocji.

Ziemia szkocka okazała się jednak znacznie mniej gościnną, niż obydwa panowie z Polski sobie ją wyobrażali. Policja szkocka nie mogąc porozumieć się z przedsiębiorczymi młodzieńcami odstawiała ich na pierwszy statek, odchodzący do Polski i w dniu wczorajszym powróci-

li oni na podstępnie opuszczoną ziemię ojczyzną gdzie z kolei zajęła się nimi policja polska.

Policja polska stwierdziwszy, że jeden z młodzieńców nazywa się Stanisław Malanowski, liczy lat 26 i pochodzi z Lipna, a kolega jego nosi imię Juda Brzeziński, liczy również 26 lat i pochodzi z Nieszawy, zaopatrzyła ich w stosowny akt oskarżenia i przekazała władzom sądowym.

ALFRED BIRKENMAYER.

15)

W słonecznym kraju Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

Zmiana wrażeń jest olbrzymia. Zdaje się, jak gdybyśmy po przejechaniu królewskiego mostu nagle cofnęli się o kilka wieków wstecz, w głąb dalekiego średniowiecza, gdzie wpływy różnych kultur i ras skłębily się w jedną całość dziwną, pełną niecodziennego uroku. Ani śladu nowoczesności, — pozostała ona za nami tam, za Vardarem. Wokół stare, niskie, daleko od siebie rozrzucone domki, często o pochylonych ścianach, jeszcze częściej o charakterystycznie kratowanych oknach. Tu i ówdzie pośród nich sklepi się okrągła kopułka meczetu, a nad nią, niby westchnienie do Boga, strzelista minaret. Obok kępa wysokich a wąskich jak cyprysy topól nikłym cieniem osłania napoły w ziemię wrosnięte nagrobki z napisem Koranu lub kamiennym węzłem turbanu u góry. To znów wyrasta z pomiędzy spalonych słońcem akacji jakaś budowla czy ruina niewiadomego pochodzenia, w której oko przechodnia zaledwie dostrzeże potrafi motywy jeszcze starsze, niż ten obraz dawnego Wschodu, — może bizantyjskie, może rzymskie.

Jakaś melancholija, senna od słonecznego żaru, wisi nad tem wszystkim. Senne jest nawet życie, które się wśród tych kamieni przesuwają jakby oniesmielone własnym anarchizmem, własnym kontrastem do całej reszty świata. Nasze samochody mijają raz po raz małą karawanę drobnych górskich koników lub osiołków, objuczonych workami i tobołami. Za nimi sunie powoli zgarbiony Tunek w pasiastym za-

woju na głowie albo śmigły sztywno kroczący góral w archaicznym sukienym serdaku, białych portkach i zadartych półokrągło opankach. Czasem przemknie przez drogą dziwna postać muzułmanki, od stóp do głów spowita w białe płachty, z szczerłą czarną zasłoną na twarzy. Mijając nas, odwraca głowę w bok, choć przez czarczał i tak nie nie zdołalibyśmy odgadnąć, czy jest młoda i ładna, czy leciwa i szpetna. Później przywykliśmy już do takiego widoku. Jednak pierwsze wrażenie tych osobliwych istot o niewiadomym, zgubionym wśród draperji kształcie i o kawałku czarnej krepy zamiast twarzy było niesamowite.

Niema jednak czasu na refleksje o losie muzułmańskiej kobiety, o tym najbardziej widomym śladzie, pozostałym po psychicznej tyranji i przymusu, jakie tu najezdniczo wadały przez poprzednie wieki. Bo ostre zakosami drogi wjeżdżamy oto w sanktuarjum tych czasów, które dawniej niż najście tureckich zdobywców, tętniły tu życiem innym, pelniem siły i świetności.

Wysoko ponad miastem dźwiga się na kamiennym wzgórzu rozległa wartownia. Podobno fundamenty z olbrzymich bloków wapiennych kładł pod nią jeszcze bizantyjski cesarz Justynian. Zresztą, śladów wschodnio - rzymskich pełno tu wszędzie dokoła. Ale do rozkwitu i do znaczenia stołecznego grodziszca doprowadził to wzgórze złoty wiek wolności południowo - słowiańskiej, okres potężnego Dusana.

Zawieruchy późniejsze zdarły z owego Kapitolu pierwotny blask. W miejscu, gdzie może stał dwór serbskiego cesarza, ciągną się dziś koszary, pobudowane przez Turków. Ale w koronie wzgórza dochowała się jedna perła bezcennej wartości: — maleńki, dziś już w ziemię zapadły kościółek Zbawiciela, —

Svaty Spas. Jak na krakowskim Wawelu istnienie Katedry zrosło się od najdawniejszych czasów w jedno pojęcie z istnieniem królewskiej siedziby, tak również i tutaj ta prastara świątynia związała się z dawną stolicą władców w jeden symbol świętości narodowej.

Jest niewielkie, słoneczem zalane podwórze, otoczone niskim murem, po którym pną się ciężkie od liljowych kiści glicynje i winna latorośl. Pod ścianami rosną różę i tulą się kolorowe kwiatki, widać pielęgnowane czyjąś staranną dłonią. Pośród nich rząd płaskich tablic z imionami dawno zmarłych władcyków i nawięne figurki świątków, rzeżane w piaskowcu ręką niewiadomego snycera zakonnego czy ludowego. Nad kołowrotem starożytnej studni pochyla się zielone drzewo figowe. Jest w tem wszystkim nastrój przedziwnie słodkiej prostoty, atmosfera spokoju i ciszy, której człowiek mimowoli stara się nie zmącić, tłumając własne kroki na szerokiech, spękanych od starości i słońca płytach podwórca.

— „Pod temi płytami leżą kości zakonnice, wymordowanych kiedyś przez Turków“, — mówi ktoś zciszonym głosem.

Z odkrytymi głowami idziemy ku niskiemu wejściu, widniejącemu w rogu dziedzińca.

Do kościoła schodzi się po paru stopniach widoi. Przeskok od białej jasności dnia do przyćmionego mroku wnętrza świątyni jest zbyt nagły, by oko w pierwszej chwili rozróżnić mogło coś więcej, niż zarysy stojącej opodal wejścia kazalnicy czy wladczego tronu i olbrzymich bronzowych lichtarzy cerkiewnych z mnóstwem przytwierdzonych świec. Za moment jednak oswoiliśmy się już i widziemy wszystko.

(c. d. n.)



OSTRZEŻENIE!
Setki fabrykantów naśladowuje opakowanie i markę pudru wszechświatowej sławy
5 FLEURS FORVIL - PARIS.
Gatunek i zapach pudru nie dadzą się jednak naśladować.
Zwracajcie uwagę na opakowanie pudełka pudru, na którym winien być napis:
5 FLEURS FORVIL - PARIS.
Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.
Perfumy i wody toaletowe.
5 FLEURS FORVIL - PARIS,
odbywają prawdziwie tryumfalny pochód przez wszystkie wielkie miasta Europy i Ameryki.
Ażeby uniknąć naśladownictwa, sprzedawane są tylko w oryginalnych butelkach, a nigdy na wagę.
6876

Przetarg ofertowy
na dostawę artykułów żywnościowych dla Kuchni Lud.
Zarząd miasta Bydgoszy zakupi na okres zimowy większą ilość: 6888
fasoli, ryżu, grochu polnego, kaszy jęczmiennej, peczaku oraz smalcu krajowego.
Dostawa codzienna według zapotrzebowania Kuchni Ludowej loco kuchnia. W ofertach należy podać na cały okres stałe ceny.
Oferty w zalakowanych kopertach należy przesyłać do Wydziału Opieki Społecznej ulica Bernardyńska 10 pokój 7 do dnia 2 listopada br. godz. 10-tej.
Zastrzeżenie się prawo dowolnego wyboru oferenta lub nieuwzględnienia żadnej oferty.
Zlec. 1959/8.

Bracia Welz
Dom Ekspedycyjno-Transportowy
Sp. z ogr. p.
Gdynia Telefon 20-10, 10-50
Uskutecznia wszelkie transporty zwózki i przeprowadzki.
Komunikacja Gdynia — Gdańsk dwa razy dziennie. 6890
Zwózka drobnicy kolejowej po 0.50 zł. za 100 kg.

Sąd Grodzki w Pucku III K. 485/33.
Wyrok
w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
Sąd Grodzki w Pucku dnia 15 września 1933 r. po przeprowadzonej rozprawie przez assessora sądowego J. Gordona j. sędziego przy współudziale jako protokolanta Kance. Gomółki w sprawie z oskarżenia prywatnego: Brunona Arendta w Osłoninie pow. morski oskarżyciela prywatnego zastąpionego przez adwokata Mieczysława Leskiego w Pucku, przeciw Janowi Petschowi, w Osłoninie pow. morski oskarżonemu o zniewagę.
uznaje się osk. Jana Petscha winnym, że aatem w roku 1933 w Osłoninie twierdził o oskarżyciela prywatnym administratorem majątku Osłonino, iż ten ma opuścić stanowisko w Osłoninie, gdyż robi szmugiel z owocami a więc pomawiał o takie postępowanie które mogło go narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska.
co stanowi występki 276 k. g.
i przeto skazuje go na karę aresztu przez 2 tygodnie i grzywnę w kwocie 10 zł., którą w razie nieściągalności zastąpi kara aresztu przez dwa dni licząc dzień po 5 zł.
Wykonanie orzeczonej kary aresztu zawieszają się warunkowo na przeciąg lat dwóch. Ponadto zasądza się oskarżonego na ponoszenie kosztów postępowania karnego na rzecz osk. i zapłacenie opłaty sądowej w kwocie 6 złotych.
Upoważnia się osk. prywatnego do ogłoszenia i raz tenoru w „Gazecie Morskiej” na koszt oskarżonego.
(—) Gordon 6891
Za zgodność: Biłkowski, sekr. Sądu Grodzkiego.

20 zł. mies.
NARATY
EXPRESS
KROMCZYŃSKI
Poznań
R. Marcinkowskiego

Kilimy-Dywany
nadeszły nowe wzory
huculskie, zakopiańskie
tureckie — rumuńskie
ostatnie dni sprzedaży
Bazar Toruński
Dawn. CZ. BUZA 6893

GROBOWE
ŚWIECE
I LAMPKI
najkorzystniejszej
HURTOWNIA
JAN KAPCZYŃSKI
Toruń. Brodnica. 6892

SZKOŁA
TANCÓW
Janiny Werny. Powróciłam z Paryża, przywiozłam duży zasób nowości. — Kurs rozpoczynam 25 października. Toruń, Prosta 22. 6822

Przetarg przymusowy
Dnia 28 października 1933 r. o godz. 13-tej w pol. sprzedawać będą u rolnika Józefa Lewandowskiego w Siemioniu pow. Toruń za gotówkę:
40 ctr. pszenicy niemiłoczonej, 60 ctr. żyta miłoczonego i 30 ctr. jęczmienia niemiłoczonego.
LINDE 1150/33
Komornik Sądu Grodzkiego.

Zakład fryzjerski
dla Pań i Panów
J. LOBODA
Toruń, tylko ul. Chełmińska 7. 599

Ogłoszenie
Podaje niniejszem do publicznej wiadomości zainteresowanych, że projekt budżetu na rok 1934 oraz lista składek Gminy Wyznaniowej Żydowskiej okręgu Kartuskiego t. j. powiatów: Kościerzyna, Kartuzy, Morski i miasto Gdyni wyłożony jest do publicznego wglądu od dnia 21 października br. godz. 19-tej do dnia 29-go października br. godz. 19-tej w lokalu gminy w Gdyni, ul. Słaska 51 m. 61.
Ewentualne rekursy należy w tym czasie wnieść do niżej podpisanego.
(—) **Brunon Rosenthal**
Przewodniczący gminy wyzn. żyd. okręgu Kartuskiego w Wejherowie ul. Sobieskiego 12. 6808

Przymusowy przetarg
Nieruchomość położona w Bukowcu o powierzchni 37, 11, 15 ha w skład której wchodzi: dom mieszkalny, stodoła i stajnia, podwórce, rola uprawna i łąk, wartość użytkowa budynków 210 Mk., czysty dochód gruntowy 50,91 tal. księga podatku budynkowego Nr. 33. m. trykuła art. 38. i w chwili uczynienia wstępu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bukowiec wkwaz I czb 71 na nazwisko Emilii Lucyny Szałkowskiej zostanie w drodze egzekucji dnia 18. grudnia 1933 r. o godz. 10 przed południem, wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 5.
Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29 listopada 1932 r.
Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te urzędowo podnieśli, gdyżby wierzyciel im przeczyl. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.
Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.
Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybliżenia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 2. K. 14/32
Świecie, dnia 12 października 1933 r. 6894
Sąd Grodzki

Przetarg przymusowy
Nieruchomość położona w Kartuzach i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kartuzi karta 303 na imię Jadwigi z Byczkowskich witosławskiej zostanie w drodze egzekucji dnia 8 stycznia 1934 r. o godz. 10 przed południem, wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 9.
Nieruchomość składa się z parceli mapa 2 nr. 218 obszaru 0.06 14 ha dom mieszkalny ze składem i podwórzem położony przy Placu św. Brunona Nr. 2. Roczna wartość użytkowa wynosi od mieszkań 1260 mk a od lokali przemysłowych 1450 mk.
Kartuzi, dnia 17. października 1933 r. 6865
6 K. 54/31
Sąd Grodzki

Przetarg
na odstąpienie jednorazowego zbioru: u pnia **wikliny**, przydatnej na cele koszykarstwa, z państwowych kęp wiklinowych nad Pomorskim odcinkiem Wisły, odbędzie się w biurze Wydziału Dróg Wodnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego dnia 11 listopada 1933 o godzinie 12. Szczegóły ogłoszone w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 29.
Zlec. Nr. 1662/IX 6886

TEATR NIEMIECKI
BYDGOSZCZ T. Z.
W piątek, 27 października 1933 r.
wiecz. o godz. 8-mej
„Třebacz z Säkkingen“
opera w 3 aktach i prologiem.
Muzyka
Wiktora E. Nesslerera.
Bilety od 11—1 i wiecz. od godz. 8-mej przy kasie.
6887
DYREKCYJA.

1 ZŁ MANICURE 1 ZŁ
wykonują wykwalifikowane manikurzystki w specjalnie urządzonej separatach
Zakład fryzjerski J. Loboda ul. Chełmińska 7

DROBNE OGŁOSZENIA

TORUŃ

Mieszkanie
3 pokojowe wyremontowane w oficynie w dziedziawie. Najchętniej wojskowi, 10-ruń. Kłopotowicza 36 6892

Mieszkania
2-pokojowego z kuchnią poszukuje młode małżeństwo na Bydgoskim lub w śródmieściu u. Łaska we zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorskiego” Toruń pod „K. Cz.”

Pokój umebl.
z balkonem, widok na Wisłę od t. XI. rb. do wynajęcia Toruń, Bankowa 4 II p.

Na sprzedaż
bardzo czuły pies (wilk). Zgłoszenia Gdańsk, telef. nr 42401. 6852

Skład kolonialny
z towarami w dobrym położeniu na sprzedaż. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 6875

UWAGA!
Z powodu kryzysu zniżam ceny. Spirale druciane w łożka 12.— nakładki 14 zł.
Fabrykacja materacy
Toruń, Prosta 5. 6323

RYBKİ

jeszcze kilka sztuk do akwarium na sprzedaż. Toruń Plac Bankowy 8, II. 6878
Dancing
urządzony staraniem Sekcji Towarzystwa P. W., odbędzie się jak zwykle, w czwartek w sali hotelu „Pod Orłem”. Początek o godz. 21. Wolne datki ze wstępów na cele P. W. K. 6879

NAFTA
silnopłomienna
litr 50 groszy, 5994
HURTOWNIA
JAN KAPCZYŃSKI
TORUŃ. BRODNICA.

Świece - Lampki
na groby najkorzystniej w Drogerji pod Łabędziem Toruń, Szeroka 26. 6825

Przysposabiam do egzaminów, udzielam
LEKCYJ
francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie Adamska, Sukien, n. cz. 4. Toruń. 4740

FUTRA

— suknie — palta — kostiumy wykonuje naitaniej **SALON MÓD „KRESOWIANKA“** Toruń, Jęczmienna 22. Suknie w 24 godzinach. — Suknie gotowe jedwabne, wełniane sprzedaje tan o. 6827

ZOBACZ
„KIEMASZ“
Toruń, Szczytna, narożnik Szerokiej, tysiące artykułów za bezcen 5357

ZIEMNIANKI
jadalne, zółtom. „Industria” pod gwarancją pierwszorzędnego towaru do przemyślenia, po bardzo korzystnej cenie również w mniejszych ilościach dostarcza franco piwnica:
„TRANZYT” TORUŃ.
Przedzamcze 20. Tel. 242. 6780

Ogródek działkowy
z altanką 400 m² korzystnie do oddania. Adres wskaże administracja „Dnia Pomorskiego” Toruń. 6677

Na groby

świece i lampki
poleca **DROGERJA „UNIERSAL“**
TORUŃ, Szeroka 17. Telefon nr. 86. 6795

Dziś
Prima
flaki i nogi
wieprzowe
HUNGARJA
Toruń, Prosta 19. 6513

Złoto
i srebro kupuje **E. Lewęgowski**, zegarmistrz, Toruń, Mostowa 34. Własny warsztat reparacyjny. 6254

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznią szybko i tan o **firma „PEDAB“**
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (3161)

GRUDZIĄDZ

Sprzedają tanio:
Samochód limuzyna w biegu „Protos”, zegar do tak. sówki, rowery, kasa „National”, pow. elacz, teodolity uniwersalny, kilimy, futra, ubrania, żutery, srebra, maszyny do szycia, zegary, zegarki, meble, sypialnie kompletne, siodło damskie leksykon niemiecki, sortownicę do kaszy, maszynę do krajania papieru, planino, bryczka dwukonna, odkurzacze „elektroluksy” i wiele innych rzeczy za bezcen. „Ok zjopol” Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 w podwórzu i „Sklep Okazjony” Groblowa 3. 6581

Drzewka i krzewy
owocowe. Róże, agresty i t. d. Najtańsze i najlepsze Szkółki Bronisława Nowackiego, poczta Okonin, kolej Mełno. Cenniki na żądanie. 6845

Wegiel i koks
Ia gatności do składnicy. Grudziądz, ul. Małomłyńska 35 lub loco domu dostarcza po korzystnych cenach Venzke i Duday telef. 88 [6707]

Marmur na teraco

biały, czerwony, czarny. — Sprzedaż po bardzo korzystnych cenach, tylko Grudziądz, ul. Małomłyńska 35 Venzke i Duday telef. 88.
Kafle białe
Ia gatunek wagon nadszedł, sprzedaż po bardzo korzystnych cenach, tylko Grudziądz, ul. Małomłyńska 35 Venzke i Duday telef. 88. [6706]

GDYNIA

Koncesje
spirytusową z prawem wyszynku na miasto Gdynię wydzierżawia od zaraz. Of. do „Gazety Morskiej” Gdynia, pod „Koncesja”. 6850

W GDYNI
pod lasem, 8 minut od morza do wynajęcia od zaraz: Luskusowa willa o osiu pokojach, dwie łazienki, kuchnia, praczkarnia, garaż z mieszkaniami dla szofera, ogród owocowy. — Blizsze wiadomości pod tel. nr. 1205 — pisemnie (P. A. T.) dla SW.
W PORCIE
do wynajęcia biurowy lokal obszerny razem ze składem, adres jak wyżej. 6723

Zgubiony

paszport na nazwisko **Słowatycka Chaja**, unieważniam. 6890
KOTŁY
płomienicowe używane zdolne do pracy pod ciśnieniem 12 atm ewentualnie 10 atm kupimy. Oferty pisemne z dokładnym opisem kotła oraz ceną loko Gdynia składać do Administracji „Gazety Morskiej” Gdynia pod „Kociol”. 6889

Sprzedam

tanio całkowite urządzenie ręczne do wyrobu cukierków: walec, maszyna, 3 prasy, płyta żelazna i stół blaszany. Kowalska, Wejherowo, ul. Wejhera 18. 6813
Gry na skrzypcach
uczy absolwent Konserwatorium Muz. B. H. Wyrwiński I, Wejherowo, ul. Sobieskiego 10, piętro III. Zapisy przyjmuje od godz. 5 do 7 po popoł. 6540

Skład żelaza
materj. budowl. w ruchu wem mieście wydzierżawia lub całą nieruchomość **SPRZEDAM.**
Oferty do „Dnia Bydgoskiego” pod „Skład żelaza”. 688.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Na międzynarodowym rynku politycznym

Anglia i Ameryka nie doszły do porozumienia w sprawie długów wojennych — Prace konferencji rozbrojeniowej będą kontynuowane

Londyn, 26. 10. (PAT). „Daily Herald” donosi z Waszyngtonu o całkowitem zaleniu się angielsko-amerykańskich rokowań w sprawie długów wojennych. Przepaść między tem, co ofiaruje Anglia, a mia nowicie sumę ryczałtowa w wys. 10 proc. długów, a tem, czego żąda Ameryka t. j. 50 procent, jest zbyt wielka, by można mó wić o uzgodnieniu stanowiska obu stron.

Obecnie oczekują bezterminowego odroczenia rokowań i powrotu delegacji bry tyjskiej do Londynu.

Waszyngtońskie koła polityczne — jak stwierdza „Daily Herald” — krytykują bar dzo ostro całą sprawę, zapytując, poco w tych warunkach rozpoczynano rokowania i czy też rząd brytyjski liczył na zmianę po glądów w Waszyngtonie.

Genewa, 26. 10. (PAT.) Prezydium Konfe rencji Rozbrojeniowej zebrało się w dniu wczorajszym. Posiedzenie poprzedziły rozmowy przewodniczącego Hendersona z przedstawicielami różnych państw, w toku których ustalono zo stały wytyczne propozycje co do dalszych prac konferencji.

Na posiedzeniu prezydium Henderson w dłuż szym ekspozycji sformułował swoje poglądy na o becny sytuację. Sądzi on, że mimo ostatnich wy darzeń Konferencja ma obowiązek opracować konwencję. Odroczenie konwencji do roku przy szłego, o którym słyhać nie jest dopuszczalne. Przewodniczący sugeruje więc zaproponować komisji głównej, by powierzyła prezydium za

danie przygotowania tekstu do drugiego czyta nia i przeprowadzenia odpowiednich rozmów.

Sugestje Hendersona zostały przyjęte, a od powiednie propozycje zostaną uczynione dziś w komisji głównej.

Choć tymczasem trudno jest przewidzieć, jak potoczą się dalsze prace, to jednak faktem jest, że Konferencja będzie kontynuowana i nie ma mowy o tem, by problem rozbrojeniowy mógł być załatwiony poza nią.

Czyżby oferta pod adresem Polski? Prasa francuska o mowie Hitlera

Paryż, 26. 10. (PAT). Radykalna „No tre Temps” omawia głosy prasy polskiej o ostatniej mowie Hitlera i przytacza ustęp przemówienia kanclerza o Pomorzu, zapy tując, czy deklaracja Hitlera nie stanowi pewnego rodzaju oferty pod adresem Pol ski. Oferta, która uzupełnia lub równowa

ży propozycje, uczynione Francji. Pismo zwraca uwagę na obecne rokowania ekono miczne polsko-niemieckie, które ostatnio przybrały raczej pomyślny obrót i zaopa truje swoją notatkę tytułem „Odpalenie stosunków polsko-niemieckich”.

Przed rozłamem w francuskiej partii socjalistycznej

Paryż, 26. 10. (PAT). Grupa socjalistycz na odbyła wczoraj posiedzenie, na którym toczyła się gwałtowna walka między zwolennikami Leona Bluma, a członkami grupy neosocjalistycznej. Tym ostatnim czyniono gorzkie wyrzuty z powodu głosowania ich za rządem Daladiera.

W czasie polemiki postawiono wniosek,

by natychmiast wyłączyć neosocjalistów z partii. Sprawa ta została jednak przedło żona do posiedzenia rady partyjnej, które zbierze się dn. 4 listopada. Przywódca neo socjalistów Renaudel oświadczył, że w ra zie wyłączenia jego grupy z partii, neoso cjalisci odwołają się do międzynarodówki.

Poprawa sytuacji walutowej w Polsce spowodowała Bank Polski do obniżki stopy dyskontowej i lombardowej

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.). Wczoraj dn. 25 października pod przewod nictwem wiceprezesa Banku Polskie go p. Jana Piłsudskiego odbyło się po siedzenie rady Banku Polskiego, na którym rada wysłuchała sprawozda nia dyrekcji o działalności banku za pierwszą połowę października oraz uchwaliła zważywszy na polepszenie się sytuacji walutowej w Polsce i zna czne zmniejszenie portfela wekslowe

go w Banku Polskim — o czym już donosiliśmy wczoraj — obniżyć sto pę dyskontową do 5 proc. z 6 proc. i stopę zastawną do 6 proc. z 7 proc. i to już od dziś tj. dn. 26 października b. r.

Jednym z powodów tej decyzji jest wzgląd na konieczność potanieniem kosztów kredytu dla życia gospodar czego.

Zwłoki Blasco Ibaneza wracają do Hiszpanji

Paryż, 26. 10. (PAT). Z Mentony dono sza, że w willi Fontana Rosa odbyła się wczoraj uroczystość ekshumacji zwłok zna nego powieściopisarza hiszpańskiego Blas co Ibaneza. W uroczystości tej, która mia ła charakter bardzo podniosły wzięli udział przedstawiciele Włoch, Francji i Hiszpanji oraz wdowa i syn zmarłego. Trumnę ze zwłokami wielkiego pisarza została przenie siona do gmachu merostwa w Mentonie.

Dziś nastąpi przeniesienie trumny na po kład kładownika hiszpańskiego, który za wiezie zwłoki do ojczyzny.

Sprawca zamachu na kon sulat ZSSR we Lwowie stanie w poniedziałek przed sądem doraźnym

Lwów, 26. 10. (PAT). Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie Lamykowi została wyznaczona w try bie doraźnym na poniedziałek, dnia 30 b. m. Przewodniczącym będzie sędzia Medyński. Trybunał stanowią sędziowie Dworzak i Mi chale. Oskarża prokurator Prachtel-Morawiański.

Dożywotne ciężkie więzienie za strzały do policjanta

Lwów, 26. 10. (PAT.) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym, jako doraźnym, roz poczęła się rozprawa przeciwko niejakiemu Ma dzie, lat 22, członkowi O. U. N. z zawodu ma larczowi pokojowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 27 września rb. w zamiarze zabicia poste runkowego służby śledczej, Michała Tandeja, dał do niego z bezpośredniej odległości strzał, mierząc w głowę. Strzał chybił, raniąc Tandęja w twarz i szyję. Trybunał wydał wyrok, ska zujący Madę na karę dożywotniego więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Krwawy dzień na uniwersytecie warszawskim

Zdradzieckie strzały z lokalu Bratniej Pomocy

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.) Wczoraj na u niwersytecie warszawskim doszło do starcia między młodzieżą z Legionu Młodych a młodzieżą z pod znaku rozwiązanego OWP. Zajścia te miały tragiczny epilog.

Wczoraj odbyły się miały na pierwszym ro ku prawa wybory syndyka. W związku z krwa wemi zajściami w gmachu Muzeum Rolnictwa, gdzie odbywają się wykłady Lszego roku, o których donosiliśmy w dniu wczorajszym, rek tor uniwersytetu wybory te odwołał. Młodzież nie wiedząc o zarządzeniach rektora poczęła gromadnie schodzić się do gmachu. Około go dziny 11-tej do sali wykładowej wtargnęło kil

kućdziesiątu studentów ze starszych kursów z pod znaku OWP. i poczęło wznosić prowoka cyjne okrzyki. Studenci z pierwszego roku pra wa wyrzucili ich z sali wykładowej.

W kilka godzin później studenci pierwszego roku prawa, członkowie i sympatycy Legionu Młodych wezwali swych przyjaciół na dziedzi niec uniwersytetu. U wejścia na dziedziniec za brała się już bojówka rzemieślnicza młodzieży endeckiej, która zaatakowała akademików kija mi i kastetami. Popłynęła krew. Pogotowie prze wiozło do szpitala ciężko rannego Józefa Sienka, studenta wydziału matematyczno - przyrodni czego, sympatyka ruchu młodo-legjonowego, któ

Srebrny młotek

Symbol ruchu narodowo-socjalis tycznego złamał się w rękę Hitlera

(o) Berlin, 26. 10. (tel. wł.). Przy zakła daniu kamienia węgielnego pod nową ga lerię sztuki niemieckiej w Monachjum, któ re odbyło się przy udziale kanclerza Hit lera, zaszedł szczególny wypadek. Bawar ski minister spraw wewnętrznych wręczył Hitlerowi srebrny młotek i oświadczył przy tem co następuje:

„Bawarska korporacja nazi, która wy tworzyła cały ruch narodowo-socjalistycz ny, wręcza Panu ten młotek z życzeniem, aby go Pan użył nie tylko dziś do założenia kamienia węgielnego pod galerię sztuki, ale żeby go Pan używał przy wszystkich uroczystościach zakładania nowych budo wli i uważał go za symbol ruchu narodowo socjalistycznego”.

Hitler wziął młotek. Przy pierwszym u derzeniu ten symbol ruchu narodowo-socja listycznego złamał się w rękach Hitlera. Prasie niemieckiej zabroniono o tem pisać.

Hitlerowcy przeprowa dzają rewizję...w Pradze

Praga, 26. 10. (PAT.) Do mieszkania jedne go z wybitnych emigrantów niemieckich w Pradze zgłosiło się trzech osobników, którzy przedstawili się, jako członkowie tajnej poli cji, przeprowadzili w mieszkaniu szczegółową rewizję, zabierając ze sobą znaczną ilość róż nych dokumentów. Jak się okazało, byli to tznaj hitlerowcy, którzy podawszy się za tajnych po liejantów, zabrali różne dokumenty, dotyczące emigracji niemieckiej.

Napad na ambulans pocztowy pod Kielcami

Kielce, 26. 10. (PAT). Na drodze w lesie mię dzy wsiami Wadół i Michniowem w powiecie kieleckim dwóch uzbrojonych w rewolwery o sobników dokonano napadu na ambulans sądzący z Bodzentyna do Suchedniowa. W chwili gdy ambulans jechał w las, napadnięcy wyskoczyli z rowów i sterorysowali przejeżdżają cych, poczem rozbili skrynię pocztową, sabra wszy 3.000 zł.

Śmierć groźnego bandyty od kul policjantów

Krwawa obława pod Stanisławowem

Stanisławów, 26. 10. (PAT). Organom władz bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić głów nego bandytę Czajkowskiego, używającego pseu donimu „Hrim”, grasującego od dłuższego cza su na terenie powiatów horodeckiego, śniatyn skiego i zaleszczyckiego.

Policja dowiedziawszy się, że bandyta prze

bywał w domu swojej matki we wsi Serafinka, w powiecie horodeckim, otoczyła dom, a na stępnie wkroczyła do wnętrza. Czajkowski uj rzawszy policjantów zaczął się bronić. Wywią zała się strzelanina, w której wyniku Czajkow ski został zastrzelony. W czasie strzelaniny zo stała też ranna matka bandyty.

ry zresztą nie brał udziału w zajściach, a siedł spokojnie na wykład. Ma on rozbłą cmaszkę od uderzenia kastetem.

Bojka u wejścia nie trwała długo. Studenci z Legionu Młodych przedostali się na dziedziniec i odparli bojówkę pod główny gmach. W mo mencie, gdy młodzież skupiła się przed głów nym gmachem, posypały się na nią

STRZAŁY BEWOLWEROWE

s z lokalu endeckiej Bratniej Pomocy. Strzałów tych padło około 15. Trzech studentów zostało rannych. Dwóch — w ramiona, jeden — bardzo ciężko, w brzuch.

Powstała nowa bojka, przyczem poszły w ruch kastety i kije. Niemal wszyscy studenci biorący udział w zajściu, byli pokrawawieni. Młodzi jegjoniści rzucili się w kierunku strza łów, wpadli do lokalu Bratniej Pomocy i zde molowali go.

Koło godziny 14-tej policja przywróciła spo kój, aresztując przytem szereg osób. Śledztwo w sprawie zajść prowadzi podprokurator Sądu Okręgowego Koźuchowski.

Wieczorem na murach uniwersytetu ukazak się ogłoszenie rektora, zawiadamiające studen tów

O ZAWIESZENIU WYKŁADÓW I ĆWICZEŃ na wszystkich wydziałach aż do odwołania.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,10 zł
w 1 kście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nakręgl 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 50 fen.
Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny, Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montuski 26, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostanski, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”, „Gazeta Mogileńska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”.
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 2,50 zł
z odnośnikiem do domu . . . 2,80 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 2,89 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd z zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma